

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBLOWA NR. 3
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 2

0330

Grudziądz, — wtorek, dnia 26-go listopada 1945 r.

Nr. 270

Dlaczego pół miliona

Rzuciliśmy hasło — półmilionowa Partia.

Cóż to znaczy w naszej rzeczywistości? Liczmy zgrubsza: w Polsce żyje około 24 milionów ludzi. Na ludność dorosłą wypada mniej więcej dwie trzecie, czyli 16 milionów. Z tych 16 milionów dorosłych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej pragniemy do stycznia 1947 r. mieć pół miliona członków Partii, czyli, że każdy 32 człowiek będzie pepesowcem.

Jest to dużo i mało. Dużo — jeżeli porównamy ilość partii nie zorganizowanych ludzi w Polsce przed wojną przy większym stanie ludnościowym (34 miliony) — mało, jeżeli zważymy, że cyfra pół miliona wynosi około 3% dorosłej ludności w kraju.

Czy jest to jednak rzeczywistość mało?

Zważmy następujące momenty:

PPS nie jest partią jedyną w Polsce, nie jest nawet jedyną partią robotniczą. Obok PPS działa druga silna partia robotnicza — PPR, grupująca również poważną ilość ludzi. Poza tym pozostałe partie wzrastają także w szybkim tempie.

PPS nie pragnie dla siebie monopolu — wzrost partii RKWN-owskich cieszy nas, bo wiemy, że są to nasi sprzymierzeńcy, od których możemy różnić się niejednym, ale z którymi zawsze „dogadamy się”.

PPS staje się coraz bardziej partią ogólnospołeczną. Obserwujemy ostatnio wzrost partii na wsi. Tym niemniej podstawową bazą Partii jest klasa robotnicza i inteligencja pracująca — w tych środowiskach tkwi masowość Partii. Nie sądzimy np., żeby PPS była najpopularniejszą partią w sferach kupieckich, i — prawdę mówiąc — tam też popularności nie szukamy.

Wreszcie: nie wszyscy dorośli ludzie muszą być partyjnie zorganizowani. Jest miejsce w Polsce i dla bezpartyjnych, dla ludzi, którzy z tych, czy innych względów nie chcą brać udziału w życiu partyjnym, ale tym niemniej pracują uczciwie na swoim odcinku dla dobra państwa i społeczeństwa.

Te trzy czynniki więc: zasada wielopartyjności w Polsce, określona baza społeczna PPS i nasz stosunek do zagadnienia bezpartyjnych — sprawiają, że w obecnych warunkach w Polsce cyfra pół miliona członków PPS jest cyfrą realną ani przesadną, ani zbyt małą. Że cyfra ta nie jest przesadzona — o tym świadczą olbrzymie powodzenie akcji wərbunkowej, świadczą meldunki z terenu o wzrastającej coraz szybciej popularności Partii.

Nie znaczy to, ażebyśmy na cyfrze pół miliona mieli się zatrzymać, nie ulega dla nas wątpliwości, że rozwój partii już w przyszłym roku przyniesie poważne podwyższenie, a może nawet podwojenie tej cyfry.

Znaczy to, że PPS jest już dzisiaj jednym z najpoważniejszych czynników politycznych w Polsce, że jest partią masową, partią mas. Znaczy to, że w życiu politycznym kraju bez nas nic dzieć się nie może.

Znaczy to, że prestiż PPS zagranicą wzrasta. Londyńczy odzyszczeni PPS odezwują to z pewnością jako poważny czyn. Szturmowali oni przecież twierdzeniem, że „taka” PPS, jak jest w Polsce, nie może zyskać mas. Życie daje im odpowiedź. Zbankrutowani wodzowie o zdezautowanych hasłach i wyświechtanych frazjach pozostali za burzą, poza Polską, poza Partią, poza masami. Polska, Partia i masy — są tu.

Stanowisko Polski wobec zbliżających się rozmów nad projektem traktatu pokojowego dla Niemiec

Wywiad z min. Rzymowskim

Nowy Jork (PAP). Korespondent PAP w Nowym Jorku uzyskał od ministra spraw zagranicznych Wincentego Rzymowskiego wywiad na temat stanowiska Polski wobec zbliżających się wstępnych rozmów Rady czterech ministrów spraw zagranicznych nad projektem traktatu pokojowego dla Niemiec. Minister Rzymowski przyjął korespondenta PAP bezpośrednio po złożeniu wizyt członkom Rady ministrów spraw zagranicznych.

Pytanie: — Jaki był temat rozmów Pana Ministra z ministrami spraw zagranicznych czterech mocarstw?

Odpowiedź: Wizyty moje były związane z wysłaniem w dniu 14. listopada not rządu polskiego do Rady ministrów spraw zagranicznych. W notach tych zwróciliśmy się z prośbą o dopuszczenie przedstawicieli polskich do wstępnych obrad nad projektem traktatu pokojowego dla Niemiec w sprawach dotyczących interesów Polski.

Pytanie: — Jak przyjęli czterej ministrowie wniosek Polski?

Odpowiedź: Po złożeniu wizyt ministrowi Molotowi, min. Bevinowi, sekretarzowi Stanu USA Byrnesowi i zastępującemu ministra Bidault, przedstawicielowi Francji Couve de Murville stwierdzić muszę, że przyrzeczono mi, iż wystąpienie Polski będzie przyjęte zyczliwie. Każdy z członków Rady Ministrów zgodzi się z tym, że Polska ma bezsporne prawo zabrania głosu przy przygotowywaniu przez Wielką Czwórkę projektu traktatu pokojowego z Niemcami.

Pytanie: — Jaki, zdaniem Pana Ministra, będzie dalszy przebieg sprawy dopuszczenia Polski do obrad?

Odpowiedź: Nie jest to jeszcze ustalone, ponieważ Rada Ministrów spraw zagranicznych powoła dopiero decyzję, kiedy, gdzie i w jaki sposób będą dyskutowane problemy, związane z przygotowaniem traktatu pokojowego dla Niemiec.

Pytanie: — Czym motywuje Polska swoje żądania dopuszczenia do obrad Rady Czwórek?

Odpowiedź: Polska jest bezpośrednim sąsiadem Niemiec, ostatnia wojna rozpoczęła się atakiem na Polskę, Polska proporcjonalnie do swych sił poniosła w walce z agresją niemiecką największe ofiary i wreszcie Polska dała wielki wkład militarny w wojnie z Niemcami.

Sądzę przeto, że daje to jej pełne prawo do udziału w obradach nad projektem traktatu z Niemcami. Z dużym zadowoleniem przyjąłem fakt, że członkowie Rady Czwórek nie odmawiają nam tego prawa. Z prośbą o dopuszczenie do obrad Wielkiej Czwórki wystąpił obok Polski szereg sąsiadów Niemiec i ofiar ich agresji: Czechosłowacja, Belgia, Holandia i Luksemburg. Należy przypuszczać, że o udział w obradach nad projektem traktatu dla Niemiec ubiegać się będą państwa zamorskie.

Rozumiem, że jest wiele państw, które interesują się pracami przygotowaw-

czymi nad projektem traktatu dla Niemiec, lecz jeśli chodzi o Polskę, to już przy opracowaniu traktatu wersalskiego okazało się, że niewłaściwe rozwiązanie problemu niemieckiego i umożliwienie Niemcom agresji jest dla nas zagadnieniem życia i śmierci. Dlatego też, aby problem niemiecki został rozwiązany właściwie pragniemy wziąć udział w przygotowaniu projektu traktatu.

Pytanie: — W jakiej formie zamierza Polska wziąć udział w obradach Wielkiej Czwórki?

Odpowiedź: Polska pragnie:

- 1) przedłożyć swój punkt widzenia w sprawie traktatu i uzasadnić go,
- 2) obserwować przebieg obrad Rady ministrów spraw zagranicznych,
- 3) zabierać głos w sprawach nas dotyczących.

Nie ukrywam, że zagadnień nas interesujących jest bardzo wiele i że łączą się ściśle z całym problemem niemieckim.

Pytanie: — Jakie konkretne żądania zamierza wysunąć Polska podczas obrad Wielkiej Czwórki i w jakiej formie chce to uczynić?

Odpowiedź: Najważniejszym dla Polski jest formalne potwierdzenie w traktacie pokojowym faktycznego i prawnego stanu, który, jeśli chodzi o nasze ziemie zachodnie, stworzyły uchwały poczdamskie. Polska zainteresowana jest wewnętrzna przebudowa Niemiec, ich ustroju i stosunkiem Niemców wobec sąsiadów i wobec zagadnień pokoju światów. O tym wszystkim zadecyduje traktat pokojowy. Nie jest nam także obojętne zagadnienie przyszłej struktury gospodarczej Niemiec.

Wszystkie te problemy muszą tak być rozwiązane, aby Niemcy przestały być państwem zdolnym do agresji. Mamy swój własny pogląd w tej sprawie oparty na doświadczeniu, które uczy, że zbyt wielki potencjał gospodarczy Niemiec przed ostatnimi wojnami wywołał najpierw wzrost imperializmu gospodarczego, a następnie imperializm militarny. Będziemy również chcieli zwrócić uwagę na znaczenie niemieckiego potencjału gospodarczego dla handlu międzynarodowego, nie jest bowiem obojętne nam rola, jaką nowym Niemcom wyznaczy traktat pokojowy w ekonomice światowej. Pragnę podkreślić, iż nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że w decyzjach powziętych w stosunku do Niemiec przede wszystkim grać będą role względy praktyczne. Nasze osiągnięcia w dziedzinie osadnictwa i zagospodarowania ziem zachodnich w chwili obecnej okazały się z pewnością niemieckim ważnym argumentem przy utrwalaniu naszego stanu posiadania niż argumenty historyczne. Argumenty historyczne mające słuszenie dla nas wielkie znaczenie uczuciowe, są często dla cudzoziemców niezrozumiałe, a więc niewystarczające.

Dlatego też zakończę me wypowiedzi hasłem: Każdy Polak osiedlony na Ziemiach Odzyskanych, staje się argumentem podkreślającym nasze prawa do tych ziem, argumentem niemożliwym do atakowania przez nikogo na świecie. Jest to przekonujący wszystkich argument w czekających nas wkrótce obradach Wielkiej Czwórki nad projektem traktatu pokojowego dla Niemiec.

Odezwa Gł. Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej

Po tysiącletnich zmaganiach z wyniszczającą nas zaborczością niemiecką, w wyniku krwawej zawieruchy dziejowej i bohaterkiej walki Narodu Polskiego, Polska powróciła na dawny szlak piastowski.

Swe niewzruszone prawa do Ziemi Odzyskanych potwierdzamy wobec całego świata, olbrzymim wysiłkiem dla ich zagospodarowania.

Już dziś zorganizowaliśmy administrację, uruchomiliśmy koleje, pocztę, tysiące zakładów przemysłowych, zaoferowaliśmy setki tysięcy hektarów opuszczonych pól, zatrudniliśmy w przemyśle ponad 200 tys. robotników polskich. Równocześnie osiedliliśmy na Ziemiach Odzyskanych powyżej 4 milionów ludności polskiej.

Wysłek nasz musi być wydatnie wzmożony i uwielokrotniony. Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych nie można rozłożyć na dziesięć lat. Trzeba je zakończyć w ciągu trzech lat, w ramach Narodowego Planu Gospodarczego.

Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanej — to warunek istnienia i bezpieczeństwa naszego Państwa. To ziemia dla chłopów, praca dla robotników, to przekształcenie Polski w państwo przemysłowo-rolnicze, z 500 kilometrowym wybrzeżem Bałtyku.

Szybkie zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych — to warunek dobrobytu wszystkich Polaków, to stworzenie potężnej dźwigni odbudowy całego kraju.

Potrzebne na ten cel środki uzyskamy z Daniny Narodowej.

Danina Narodowa jest powszechnym świadczeniem majątkowym. Wszystkie warstwy społeczne i wszystkie działy gospodarstwa narodowego — państwowy, spółdzielczy i prywatny — będą pociągnięte do świadczenia na rzecz zagospodarowania Ziemi Odzyskanych.

Sprawiedliwy wymiar Daniny Narodowej zapewniony jest przez szeroki system ulg i podwyżek i przez oddanie wymiaru czynnikowi obywatelskiemu.

Zgodnie z dekretem wszystkie wpływy z Daniny Narodowej, przeznaczone wyłącznie na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, a Rząd składać będzie okresowe sprawozdania o sposobie zużycia wpływów z Daniny.

Główna Komisja Obywatelska Daniny Narodowej, jako reprezentacja wszystkich warstw społecznych, stronnictw politycznych, centralnych organizacji zawodowych, gospodarczych i społecznych, wzywa ogół obywateli do natychmiastowego, gremialnego wpłacania daniny, bez oczekiwania wezwań i nakazów.

OGÓL OBYWATELI SPEŁNI SWÓJ OBOWIĄZEK.
CAŁA POLSKA — SWYM ZIEMIOM ODZYSKANYM!

Główna Komisja Obywatelska Daniny Narodowej

Prestiż PPS w międzynarodowym ruchu socjalistycznym również wzrasta. Z udziału naszej partii w wielu międzynarodowych konferencjach socjalistycznych wynika, że PPS jest jednym z waż-

niejszych członów międzynarodowego ruchu robotniczego.

Takie jest znaczenie cyfry pół miliona. Pół miliona Polaków — socjalistów.

Jerzy Rawicz



— Kino „Orzeł” wyświetla od wczoraj piękną komedię muzyczną pt. „Wolga, Wolga”. W nadprogramie: Najnowsza aktualność Polskiej Kroniki Filmowej.

Uwaga: W myśl zarządzenia dla każdego biletu dolina się 3 zł na rzecz Pomocy Zimowej, co niniejszym podaje się do wiadomości publicznej.

Przedsprzedaż biletów codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 11—12.

— Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego zwołuje zebranie plenarne dnia 27. 11. 1946, o godz. 18-tej, w sali Rady Związków Zawodowych ul. Szewska 2/4. Sprawozdanie złożą delegaci z Łodzi. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Za Zarząd: Rończkowski, prezes.

Tanie jajka sprzedają wszystkie sklepy spożywcze Grudziądzkiej Spółdzielni Spożywców. Cena za sztukę wynosi 15,— zł. Akcja ta niewątpliwie przyczyni się do obniżki wygórowanych cen za jajka na wolnym rynku, na którym płacono do 26,— zł, w czasie ostatniego targu za sztukę.

— Podziękowanie. Za złożone życzenia i życzliwość, okazaną w związku z okazji naszych zasług, składamy serdeczne podziękowanie: posłowi do KRN tow. Niedziałkowi, kierownikowi Partii PPS za dostarczenie samochodów red. Nowińskiemu, księdzu prob. Derdaniowi, chórowi kościelnemu przy parafii Św. Krzyża, również Dyrekcji i pracownikom Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” nr 7, oraz wszystkim krewnym i znajomym.

Czesławstwo Modrzejewscy.

— Kradzież. Dnia 23. i 24. 1946 r. zgłoszono w M. O. następujące kradzieże: ob. Suchomski Bronisław, zam. w Grudziądzu, przy ul. Toruńskiej Nr. 38, 3 pary butów damskich. Ob. Walińska Walerja, zam. przy ul. Chelmińskiej Nr. 198, roweru damskiego. Ob. Rybicki Paweł, zam. przy ul. Chelmińskiej Nr. 162, 5-ciu drzewek owocowych. Ob. Martynski Władysław, zam. przy ul. Kalinkowej Nr. 14, kradzież roweru.

NIE WYSTARCY MÓWIĆ O ZIEMIACH ODZYSKANYCH TRZEBA DLA NICH PRACOWAĆ

Zasłużona kara dla zdrajcy narodu polskiego

Pod przewodnictwem sędziego Sądu Specjalnego ob. Dąbrowskiego rozpatrywane były w ubiegły piątek sprawy, przeciwko zdrajcom narodu polskiego.

Na ławie oskarżonych widzimy człowieka w silie wieku o inteligentnym wyrazie twarzy. Nazwisko jego: Otto Motulla. Nie tylko zdziwienie, ale wprost odraża ogarnia nas w stosunku do Motulli, kiedy dowiadujemy się, że przez długie, długie lata był on zawodowym wojskowym w stopniu st. ogniomistrza.

Z chwilą wkroczenia Niemców zdradził naród polski i stał na usługach okupanta. Jest komendantem warty „Selbstschutz” w Nowejsi pod Grudziądziem, gdzie jak wiemy działalność tych bandytów była specjalnie krwawa.

Sąd po zbadaniu sprawy wydał wyrok, mocą którego renegat Motulla skazany został na 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i honorowych, oraz konfiskatę majątku.

Na mszarach czerwienią się żórawiny

W świecie mchów torfowisk

Mech jako zapora wodna. — Efektowne doświadczenie. — Opilistwo mchu. — Przemiany torfowca. — Żórawina i rosiczka. — Straszne bachorze i zabolony. — Oparzeliska. — Jedyny w Polsce relikwiarz arktyczny na torfowisku pod Chelmem.

Pamiętna wielka powódź na naszym Podgórzu w roku 1934, która przyczyniła się do przyspieszenia budowy wielkiej zapory wodnej na Dunajcu pod Różnowem, zwróciła naszą uwagę na doniosłe znaczenie górskich lasów, racjonalnie zagospodarowanych, gdzie zbocza gór pokryte są gestą warstwą mchu, jako runia leśna, będąca naturalną zapora dla wód deszczowych, spływających z gór po nadmiernych opadach atmosferycznych. Mch bowiem wyróżnia się tą właściwością, że skutecznie chroni wielkie ilości wody. Aby się o tym doświadczyć przekonaliśmy, pokrywając na dwóch stołach jeden grubą warstwą mchu, po czym wylać na obydwie stoły po wadze wody. Podczas gdy woda z pustego stołu natychmiast wielkimi trzaskami spływała w dół, to na drugim stole wchłonięta ona została przez mech, aby potem kroplami ściekała na ziemię.

Dokładniejsze badania ustaliły, że wysuszony mech może 16 razy tyle wody polknąć, ile sam waga. Nawet najzgorzalszy opóć nie może się tu równać z mchem, gdyż nie jest w sta-

Groźny pożar

Nie pozostawiać dzieci bez opieki

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 21.00 powstał pożar w mieszkaniu ob. Roszyckiego Jana, zam. przy ul. Chelmińskiej 80. — Pożar spowodowały nieletnie dzieci, pozostawione bez opieki, w chwili, gdy rodzice znajdowali się w kinie. — Ogień zauważono stosunkowo późno i dlatego właśnie, należało natychmiast zawiadomić straż pożarną. Niestety, lokatorzy odnośnego domu nie uczynili tego, lecz przystąpili do gaszenia pożaru w własnym zakresie publicznie.

Rok więzienia za niemoralne czyny

W dniu 18 bm. przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu przy zamkniętych drzwiach toczyła się rozprawa przeciwko Janowi Siwińskiemu 40-letniemu rolnikowi, zamieszkałemu w Starym Folwarku, pow. Grudziądz, oskarżonemu o zbrodnię z art. 203 KK, popełnioną w ten sposób, że Siwiński w roku 1945 do lipca 1946 utrzymywał stosunki płciowe ze swoją nieletnią pasierbicą, liczącą poniżej 15 lat, na skutek czego zaszła ona w ciążę.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Siwińskiego na karę więzienia przez 1 rok i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

W motywach omawianego wyroku Sąd zaznaczył, że oskarżonemu wymierzono tak niską karę jedynie ze względu na jego niski poziom umysłowy, gdyż jest on analfabeta oraz ze względu na jego dotychczasową niekarną przeszłość. Oskarżony został aresztowany w toku dochodzeń i po rozprawie został odstawiony do więzienia. (h.o.)

Z ruchu wydawniczego

— „PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY”. Ukazał się już nowy numer „Przeglądu Socjalistycznego” nr 10—11 (12—13) o następującej treści:

J. Hochfeld: „Człowiek epoki”. — K. Krygier: „Trzy okresy socjalizmu polskiego”. — Swatkowski H.: „Wielka Rewolucja Październikowa a niepodległość Polski”. — K. Krejciec: „Czecho-planie odbudowy gospodarczej”. — M. Rywicki: „Zasady uspołecznienia gospodarki mieszkaniowej”. — J. Topiński: „Struktura handlu państwowego”. — K. Piotrowska: „Człowiek w planie Odbudowy Gospodarczej”. — M. Rybicki: „Uwagi o stylu życia działaczy politycznych”. — J. Beloch-Beloński: „Wspomnienie o Hermanie Liebermanie”.

Kartki z historii socjalizmu; J. Durko: „Ignacy Daszyński i niepodległość Polski”. — D. Kluszyńska: „Ignacy Daszyński, poseł Śląska Cieszyńskiego”. — M. Zawadzka: „Kontakty Daszyńskiego z ruchem robotniczym zaboru rosyjskiego”. — J. D.: „Zjazd Paryski i powstanie PPS”.

Na horyzoncie: W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami.

Ideę — Myśli — Zagadnienia: S. Płoski: „Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej”. — M. Anhalt: „Początki klasy robotniczej”. — T. Głowacki: „Ludwik Feuerbach”. — K. Wojciechowski: „Metody pracy Organizacji Młodzieży TUR”. — A. Kwiatkowski: „Dwuletni plan gospodarczy Czechosłowacji”. — H. Graniewski: „Fragment teorii planowania”. — „Na marginesie II Zjazdu Literatów Polskich”. — L. Bukowiecki: „Ekran i scena”. — Korepondencja. — Życia partii. — Notatnik referenta.

Cena numeru 20.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ulica Ign. Daszyńskiego (Włajska) 18 m. 24.

Starania ich jednak i wysiłki okazały się bezskuteczne. — Ogień rozprzestrzenił się z dużą szybkością, i w krótkim czasie przenosił się do innych mieszkań, a nawet zaczął zagrozić sąsiednim posesjom. Wówczas dopiero zdecydowano się powiadomić straż pożarną, która przybyła niezwłocznie i przystąpiła do akcji.

O ratowaniu mieszkania R. mowy już nie było, toteż akcja straży poszła w kierunku zlokalizowania pożaru, a tymczasem zabezpieczenia innych mieszkań i obiektów.

I tutaj musimy wyrazić uznanie pod adresem naszej straży, dzięki której, nie powstały znacznie większe straty, aniżeli zgroza pożaru za tym przemawiała. — Uratowano bowiem zagrożony dom ob. Jankowskiego, przyległy garaż i wozownię ob. Babińskiego. — Całkowitemu natomiast zniszczeniu uległo mieszkanie Roszyckiego, dach domu zaś ob. Babińskiego zniszczony został w 40%.

Po 5-cio godzinnej wyłączonej pracy, straż całkowicie pożar ugasiła.

Dodać należy, że na miejsce wypadku przybyły również straż fabryczna Unii oraz H. i V., lecz ze względu na opóźnienie sytuacji przez straż miejską, do akcji już nie weszły.

Dochodzenia, co do przyczyn pożaru prowadzi MO.

W każdym bądź razie zwracamy uwagę, na lekkomyślność rodziców pozostawianiu dzieci bez opieki, który to fakt spowodować może nieobliczalne wprost straty.

Mieszkańcy powiatu grudziądzkiego winni poprzeć akcję RTPD.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 9-10 listopada br. ukazała się odezwa Rob. T-wa Przyjaciół Dzieci, Oddział w Grudziądzu, w sprawie utworzenia „Domu Dziecka” w Wydrzynie, w dawnym pałacu hrabiowskim, który wymaga remontu.

W odezwie tej apeluje Zarząd nie tylko do obywateli miasta Grudziądza, ale również do powiatu. No i całkiem słusznie. Dlaczego powiat nie miałby przyczynić się do tej zbóżnej akcji, skoro „Dom Dziecka” ma pomieścić sieroty nie tylko z miasta, ale i z powiatu. Jak widzę społeczeństwo miasta Grudziądza poproszyło z różnymi darami, w postaci materiałów potrzebnych do remontu, itd. — Stwierdzić natomiast muszę ze wysdem, że mieszkańcy powiatu, odnieśli się do sprawy tej całkiem obojętnie.

Prawda, że jest b. dużo zbóżek, na różne cele. Jeżeli jednak chodzi o sieroty, to jest naszym świętym obowiązkiem przyjść im z pomocą, gdyż jesteśmy dłużnikami tych wszystkich ojców i matek którzy życie swoje, na ołtarzu Ojczyzny w ofierze złożyli. Nie jeden ojciec czy matka umierając gdzieś w obozie powtarzała: co będzie z naszymi dziećmi, które zostały, kto będzie się nimi opiekował? Otóż my obywatele chcemy wypełnić nałożony na nas testament i nie wolno nam tego lekceważyć.

Jeżeli chodzi o Oddział RTPD w Grudziądzu, to właśnie my byliśmy świadkami pięknej pracy tego Towarzystwa w czasie kolonii letnich, i wiem o tem dobrze że skoro Towarzystwo to podjęło się utworzeniem „Domu Dziecka” w Wydrzynie, to swoje zadanie w zupełnym słowa tego znaczeniu spełni.

Niech więc nikogo nie będzie w powiecie kłoby cośkolwiek nie ofiarował na ten wzniosły cel. Niech to będzie 20 kg zboża, ziemniaków, czy kawałek masła a uzyskane pieniądze, służąc będą na remont „Domu Dziecka” w Wydrzynie.

Rozpoczynając tę akcję deklaruję 1 mtr. pszenicy, na remont „Domu Dziecka” w Wydrzynie, i wzywam do dalszego składania ofiar: ob. Landmesera Stefana, oraz ob. Szulca z Szembruczka, prezesa Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska.

ŻYCIE PARTII

W ŚWIETLICY OM TUR-u W CHEŁMNIE

Świetlica OM TUR-u w Chełmnie mieści się w budynku, zajmowanym przez PPS. Sam lokal urządzony jest z dużym nakładem starania, estetycznie, a nawet z ambicją artystycznego rozwiązania problemu dekoracji wnętrza. Świetlica czynna jest codziennie i codziennie gromadzi młodzież na wspólnej rozmowie, ciekawej dyskusji, czy zbiorowej pracy organizacyjnej. W poniedziałki i czwartki odbywają się programowe wieczory świetlicowe przy dużej frekwencji członków, których zresztą stale przybywa. Na terenie świetlicy istnieje zespół teatralny, który przygotowuje imprezę z okazji Gwiazki. Praca spółdzielcza na terenie Koła wyłącza dużą żywotność. Koło zgłosiło udział zespołu w konkursie, zorganizowanym przez Spółdzielnię Kursy Korespondencyjne dla młodzieży stowarzyszonej i z miejsca rozpoczęło intensywną pracę z nadzieją chlubnego zwycięstwa. Na każdym zebraniu ogólnym poza referatami z innych dziedzin, ma miejsce pogadanka z zakresu spółdzielczości. Zainteresowanie sportem obecnie zmalało, gdyż skończyły się możliwości wyładowania młodzieżowej energii na boisku piłki nożnej. Obecnie montuje się sekcję bokserską. Prasa młodzieżowa, czytana jest gorliwie przez wszystkich członków, a artykuły z miesięcznika instrukcyjnego „Gromada” są czytane wspólnie i wspólnie omawiane na zebraniach Koła.

Łącze wyrazy prawdziwego szacunku i uznania dla redaktorów i w dawnictwa.

(—) Jerzy Radke

Szembruczek wybudowanie.

Powyższy list zamieścił mi wyrażenie prawdziwej przyjemności. Jest on bowiem wyrazem zrozumienia dla wzniosłej sprawy, jaką jest opieka nad sierotami. Nie wątpimy więc, że szlachetny apel ob. Radkego, znajdzie odzew i nie będzie po prostu mieszkaniem w gminie powiatu grudziądzkiego, który by nie złożył choć najskromniejszej ofiary na „Dom Dziecka” w Wydrzynie.

„Żywulka jest wspaniałym obserwatozem. Widzi wszystko w skonczonej bryłach, ma poczucie perspektywy czasu i realne, miejscami prawie fotograficzne ujęcie” — wyjątek z recenzji w „Wieczorze Warszawskie” z dnia 20. 9. 1946 o k s i ą ż c e

Krystyny Żywulskiej

„Przeżyłam Oświecim”

Cena 20.—

Do nabycia we wszystkich księg.

SPÓŁDZ. WYD. „WIEDZA”

porównania żeglarz, przemierzający bezkresy oceanów, który zginałby z pragnienia, gdyby wyczerpał mu się zapas słodkiej wody.

Osobliwym drogą poszła zaradka rosiczka okrągłolistna. Nie mogąc zdobyć z podłoża humusowego mchów torfowcowych dostatecznej ilości soków mineralnych, przeziębiała się na roślinie owadożercy. Rolę pułapki owarziej i zarazem żołądka, spełniają łacie, których macki grzebięłowało wydzielają lepka, trawiąca ciecz. Dziwna ta roślina występuje na wysychającym torfowisku Kalmuzy, położonym nad szosą, idącą przez las jamskie ku Gardel. Mech torfowiec zaś spotkać można również w Rudniku, gdzie w lesie za wielkim jeziorem zwaładną bagnistymi terenami w pobliżu małych jezior leśnych.

We wyobraźni ludowej torfowiska mokradła zamieniają się w niepokojące bachorze, gdzie biesy i demony igrają z błędnymi ogniskami, które przyciągają blądzących wędrowców i gubią ich w błotnej topieli. Znalezione nieraz przy topielcach z czasów przedhistorycznych przedmioty, ozdoby, okrycia — stanowią materiał do badań naukowych.)

Do fantazji ludowej zaliczyć należy również opowiadania, że pijanice czyli lechny — czarne, bagienne jagody — mają własności upijające czy nawet trujące. Nie podobnego nie potwierdziło się. Pijanice co upijają — nie topierze, co wkręcają się we włosy — sowy, co wywołują chorych na drugi świat — wszystko to pochodzi z rupleciarni zabobonów średnio-wiecznych.

Niekiedy tworzą się na bagnach i błotach nigdy niezamarzające oparzeliska, które czerpią swoje ciepło z procesów chemicznych, jakie zachodzą w grube naważstwach, dennych substancjach organicznych. W takich miejscach gromadzą się zimą liczne rzesze ptactwa błotnego.

Na torfowisku Linie w powiecie chełmińskim odkryta została w r. 1887 brzoza karłowata przez polskiego przyrodnika Nowickiego. Jest to niezwykle cenny relikwiarz polodowcowy, należący do flory arktycznej, żywy świadek tych pradawnych, zamierzonych czasów, kiedy to nasze ziemie podobne były do tundry z klimatem bardzo surowym. Stanowisko brzozy karłowatej w Linach pod Chelmem jest jedyne w dzisiejszych granicach Polski. W muzeum przyrodniczym w Gdańsku z pietyzmem przechowywana była ulistniona gałązka tej brzozy, którą tamdotąd w r. 1887 Nowicki przetransportował jako dowód swego sensacyjnego dla florystyk odkrycia.

Obecność na Pomorzu jeszcze innych wspaniałych zabytków przyrody przyczyniła się do rozbudzenia u nas na szeroką skalę ruchu do czynnej ochrony tych zabytków. Z rozmachem propagowana idea ochrony przyrody zataczała z naszej działalności coraz szersze kręgi i objęła w końcu swym zasięgiem wszystkie cywilizowane kraje kuli ziemskiej.

Torfowisko w Linach, wielkości 4 ha, w całości podlega ochronie przyrody, dla trwałego zabezpieczenia pierwotnego stanowiska brzozy karłowatej. Orwa.

ZE SPORTU

„Orzeł” Włocławek przegrywa wysoko do „TUR-u”

Przyjazd drużyny włocławskiej stał pod znakiem zapytania, bowiem mało było słychu o jej występach. Okazuje się, że wygrana TUR-u 14:2 była bezwzględnie zasłużona. Techniczny poziom gości nie dorósł daleko do naszego pięściarstwa. Zespołowi „Orza” brak kardynalnych zasad pięściarskich jak celnych i wszechstronnych uderzeń, stosowania uników itp. Natomiast na ich dobro zapisać można nadzwyczajną wytrzymałość oraz ducha walki. Szczególnie wymienić należy Malinowskiego II, który wyczerpany i narażony na liczne kontry Ziółkowskiego w 3-cim starciu, pozostawał stale w natarciu.

Na ogół walki były prowadzone czysto i nie notowano żadnych „biłatyk” tzn. nie zachodziła żadna dłuższa wymiana ciosów, która często obniża stan walki.

Miejscowi zademonstrowali piękny styl, a szczególnie dobrze wypadł nowicjusz Ziółkowski, wykorzystujący spokojnie i umiejętnie wszystkie wady swego przeciwnika. Ma on zresztą doskonałe warunki fizyczne, posiada bowiem długie kończyny dolne i górne, co daje mu poważny handicap w walce.

W walkach pokazowych zwyciężył Brzuszkiewicz II (TUR) Kaźmierczaka (O), a Polakiewicz II (TUR) nie rozstrzygnął walki z Jarzebińskim (O).

Papierowa: Krajewski (O) — Haftka (TUR) Obaj walczyli dosyć zacięcie, przy czym gospodarz „obrabia” górną partię, przeciwnik jego zaś poluje na żółdek. Trzecie starcie zastaje ich poważnie wyczerpanych, a wynik walki jest nierozstrzygnięty.

Musza: Ziółkowski (TUR) trzyma się początkowo w rezerwie. Rozpoczyna on swój atak na Malinowskiego II (O) bardzo udanymi prostymi, zbierając coraz liczniejszą przewagę punktową. Sygnalizowane sierpowe M. nie dochodzą do celu wskutek uników grudziądzanina. Zwycięża na punkty Ziółkowski.

Kogucia: Baranowski (TUR) był faworytem spotkania, bowiem chcąc z nim wygrać, trzeba zawodnika o już wyrobioną renomę. Po uderzeniu gongu zarzeka grudziądzanin Malinowskiego I (O) całą serią ciosów, ale jego silna odporność nie pozwoliła na nokaut w pierwszych sekundach. B. zwałnia nieco tempo i przechodzi do systematycznej walki. W drugiej rundzie jednak uwidacznia się tak silna przewaga, że gość, widząc swą przegraną, kładzie na diki i poddaje się Baranowskiemu, który jeszcze zupełnie rześki, opuszcza ring.

Piórkowa: Identyczny system walki przeprowadza Polakiewicz (TUR) z Małkiem (O). Przewaga grudziądzanina nie jest tak wysoka jak w poprzedniej wadze, ale wyraźna. Małk broni się przed silnymi ciosami gospodarza i nie znajdując innego wyjścia, rezygnuje w przerwie po drugim starciu z walki, a zwycięstwo odnosi Polakiewicz.

Lekka: Wiecki (TUR) początkowo zasypuje Breteasa I (O) gradem ciosów, polując wyraźnie na nokaut. Twardy jego przeciwnik

jes nadzwyczaj odporny i przeżywa wszystkie trzy rundy, operując, jak zresztą wszyscy jego koledzy, ewaluowanymi sierpowymi, które trawiają przeważnie w próżnię. Gospodarz atakuje z powodzeniem podbródkowymi, otrzymując na przemian proste i krótkie sierpowe. Na punkty zwycięża Wiecki, który podczas walki otrzymuje dwa upomnienia za trzymanie przeciwnika oraz niedostąpienie po słowie „puść”.

Półśrednia: Brzuszkiewicz (TUR) pokazał pierwszy raz czystą walkę oraz zastosował doskonale trzy popularne rodzaje ciosów. Seria rozpoczęła się prostym i nastąpił sierpowy, a zakończył atak podbródkowy.

Już po kilku sekundach posyła gospodarz

Breteasa II (O) silnym prawym na deski. Włocławczanie wstaje i trzyma się dzielnie. W drugim starciu otrzymuje on upomnienie za uderzenie głową. Podczas jednej z licznych serii ciosów zaczyna Brzuszkiewicz Bretesowi naskoczyć poniżej oka i skutkiem tego następuje krwawienie. Przewaga gospodarza jest znaczna i wygrywa on wysoko na punkty.

Przy tej sposobności trzeba nadmienić nadzwyczaj wysoką podejście sportowe pana Niedziałka prezesa OM TUR-u, który zwrócił się pośrednio do Brzuszkiewicza, ażeby nie uderzał Breteasa poniżej oka, co spowodowałoby oczywiście powiększenie rany.

Cichaszewski zmuszony do rezygnacji z kierownictwa Ośrodka WF Sport grudziądzki znalazł się ponownie nad przepaścią

Z zadowoleniem czytamy w licznych czasopiśmie oraz rozmaitych biuletynach o częstych konferencjach, odbywających się przy udziale ministrów zainteresowanych resortów, dotyczących spraw wychowania fizycznego. Specjalny nacisk na prasę wszczęł i rozwój wychowania fizycznego kładzie Ministerstwo Obrony Narodowej, które w zupełności docenia wartość zdrowego obywatela.

Najlepszym przykładem w tym wypadku niech posłużą Niemcy, którzy wychowanie fizyczne po prostu forsowali i zyskali na tym o tyle, że posiadali armię, zdolną do największych wysiłków. My Polacy nie dlatego chcemy szerzyć wychowanie fizyczne, ażeby knuć podstępem napad na sąsiadów, jak to czynili hitlerowcy, ale dążyć musimy, ażeby nasz powrócił do zdrowia.

Nie będziemy się rozpisywać o moralnym upadku naszej młodzieży, która, zamiast rozwijać swój organizm przez uprawianie ćwiczeń nadużywa alkoholu i nikołoty, stając się stopniowo jego niewolnikiem. Coż znaczy taki naród, gdy jego młodzież zamiast zużyć ciężko zapracowany pieniądz na przedmioty pożyteczne, trwoni go na wódkę. Zdrowy rozsądek odróżni zle skutki spożycia wódki. Statystyka wykazuje, że przeważający procent przestępców (złodziei, morderców itp.), to alkoholicy. Tak, są to smutne fakty, nad którymi jednak przechodzimy do porządku dziennego.

Grudziądz, przed wojną jako jeden z najlepszych ośrodków wychowania fizycznego znajduje się obecnie na Pomierzu pod względem pracy w sferze na szarym końcu. Kluby miejscowe kładą swe podwaliny, ale to wszystko jest za mało. Musi być osoba nadzorcza, która prace te nadzoruje i należyście organizuje. Tym czynnikiem jest właśnie Ośrodek WF.

Wskutek działań wojennych brak dziś także ludzi do pracy w dziale wychowania fizycznego. Długo czekał sport grudziądzki na obsadę stanowiska kierownika Ośrodka i miejsce to zajął nareszcie, na prośbę tuż sfer sportowych, ceniony krzewiciel wychowania fizycznego Cichaszewski. Zrezygnował on z poprzednio posiadanej posady i objął swe nowe miejsce, ażeby kontynuować przedwojenną pracę na polu wychowania fizycznego, którą sprawnie prowadził ówczesny kierownik Bączyński.

Zdawałoby się, że wszystko będzie w porządku i Grudziądz ruszy nareszcie z miejsca, a tu nadechodzi dla sportu niebowa wieść. Cichaszewski rezygnuje z tego stanowiska. Jako powód podaje, że wynagrodzenie jego miesięczne wynosiło 2200 zł. Przy zajęciu tego stanowiska obiecano mu VIII. st. oraz premię a w rzeczywistości Zarząd Miejski przyznał mu IX stopień bez jakiegokolwiek dodatku.

Rozumiemy, że miasto nasze jest biedne, ale żeby się nie znalazło nawet kilka tysięcy złotych na opłatę człowieka, który zorganizowałby należyte nasz sport, tego uwić nie chcemy. A jednak tak jest. Nie można w dzisiejszych czasach wymagać, ażeby człowiek żonaty, mając poza sobą długoletnią praktykę, utrzymywał rodzinę za 2200 zł miesięcznie. Jest to doskonałym odzwierciedleniem oceny pracy wychowania fizycznego na naszym terenie. Liczne interwencje C. nie odniosły pożądanego skutku i warunki zmusiły go do opuszczenia tego stanowiska.

Smutny jest to fakt, który mija się w dodatku z planami władz naczynych, dających do upowszechnienia wychowania fizycznego. Służyć ono ma jako antidotum przeciw upadkowi moralnemu młodzieży i dlatego wołamy o zrozumienie tych dążeń. Cóż to pomoże, że w stolicach i w wojewódzkich miastach odbywają się konferencje, które jednakże nie przenikają do dolów. Budynek rozpoczynamy stawiać od

fundamentów, tak samo i praca wychowania fizycznego winna znaleźć swój początek w najmniejszych komórkach, przy całkowitym zrozumieniu władz samorządowych. Dopiero wówczas osiągniemy wyniki realnej pracy na polu wychowania fizycznego.

GIPS KREDA FARBY KIT

na pokładzie Inlany

POLECA

„SYNTO-LAK”
Leon Formaniewicz

Grudziądz, Toruńska 25 - Tel. 14-71

Tokarz i monterzy samochodowi

potrzebni

Państw. Warsztaty Samochodowe
ul. Marsz. Focha 22

POKOST LNIANY i KIT

poleca

TECHNOCHEMIA

Mickiewicza 21 w podwórzu

KUPIĘ maszynę do pisania. Wiad. pod nr 373

UCZEN piekarski potrzebny od zaraz. Piekarnia, Waska 22. (986)

DR MED. J. ST. KRZYWIEC specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje: Kwidzys, ul Grudziądzka 48. w godzinach 11 - 14 i 16 - 17

ABSOLWENTKA liceum względnie nauczycielka, pragnąca poświęcić się pracy charytatywno-społecznej otrzyma bezpłatnie kwalifikacje i dobrą posadę. Wiek 24-35 lat Zgł. osobiste przyjmuje się do dnia 29 bm. w Sekretariacie Związku „Caritas” przy ulicy Mikołaja z Ryńska 1 (Sierocznica Wszystkich Świętych) w godz. od 11-12

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie RKU Toruń, na nazwisko Wernik Bronisław, Wiktorowo, pow. Grudziądz.

Przyjmujemy do naprawy

silniki spalinowe, maszyny parowe, wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze

Państw. Przedsiębiorstwo Traktorów
i Maszyn Rolniczych
w Grudziądzu

AROMATY OWOCOWE

dla przemysłu spożywczego i cukierniczego
poleca

Fabryka Aromatów Owocowych

Łódź, Śródmiejska 22 - Tel. 200-32

Powielacz rotacyjny i 1 plombownicę

K U P I

Państwowa Centrala Handlowa

Agentura w Grudziądzu, ul. Długa 1
II piętro - biura, w godz. urzędowych

WĘGIEL na odcinek Nr. 37 (sierpień) wydaje Grudziądzka Sp. Węgłowa, Narutowicza 1, przy Rzeźni. Tel. 13-25. (475)

KUPIĘ pas sierść wielbłądzia, szerokość ca 20 cm, długość 16 mtr. Zgł. młyn, A. Fiszera, Grudziądz, 3 Maja 2. (974)

PIEKARNIĘ sprzedam zaraz. Zgł. pod nr. 371 Adm. Głosu. (981)

Wychowujemy nowego człowieka — dla nowej Polski

Wzywamy społeczeństwo do współpracy w akcji opieki nad dziećmi i młodzieżą!



Redaguje Kolegium — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nac. przyjmuje od godz. 11—12.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 8 zł, dla poszukujących pracy i rodzin 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 12 zł, za 1 mm jednolamowy, w tekście 20 zł, za 1 mm jednolamowy. Nekrologi 8 zł, za 1 mm jednol. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 2 zł, za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności Abonament miesięczny 50 zł.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane a nie zamów. nie będą honorowane.

Kościół katolicki a Polska

Wywiad Ksawerego Pruszyńskiego z Prezydentem Bolesławem Bierutem

Warszawa (PAP). Prezydent KRN Bolesław Bierut udzielił znanemu publicyście, Ksaweremu Pruszyńskiemu, na jego prośbę następującego wywiadu:

— Panie Prezydencie! W mej pracy zagranicą spotykałem się wielokrotnie z dużym zainteresowaniem co do tego, jak zarysowują się obecnie stosunki Kościoła katolickiego i Państwa w Polsce. Podczas mego obecnego pobytu w Polsce, spotkałem się z wielu stron z troską o przyszły układ tych stosunków. Mnie samemu wreszcie leżą one na sercu i dlatego pozwoliłem sobie prosić Pana, jako najbardziej autorytatywny czynnik, jeśli o Państwo chodzi, o obszerną i jasną wypowiedź w tej zasadniczej sprawie.

— Proszę pana bardzo.

— Może zaczniemy od bardzo ogólnego, a zarazem dość osobistego pytania. Jakie jest pańskie osobiste stanowisko i pogląd na rolę kościoła katolickiego w Polsce?

— Kościół katolicki jest w Polsce instytucją o wielowiekowych tradycjach historycznych. Wyznawcami kościoła katolickiego są wielomilionowe rzesze społeczeństwa polskiego. Kościół katolicki jest jednym z czynników, kształtujących psychikę szerokich warstw obywateli.

Ale kształtowanie psychiki obywatela jest jedną z głównych trosk Państwa. Zagadnienie stosunków między kościołem a Państwem nie można przeto oderwać od idei i kierunków wychowawczych, należy więc postawić pytanie — czy między czynnikami wychowawczo-ideologicznymi w stosunku do obywateli istnieją zasadnicze przeciwieństwa, a jeśli tak — to jakie i czy są tego rodzaju, że nie dadzą się pogodzić? Na to najbardziej istotne pytanie mogę odpowiedzieć krótko i jasno: z punktu widzenia założeń naszej polityki państwowej, nie widzę żadnych podstaw dla przeciwstawienia zasadniczych dążeń Państwa dążeniem kościoła lub odwrotnie.

— Dziękuję, a teraz następne, już bardziej szczegółowe pytanie.

— Jak się układają obecnie w Polsce stosunki między kościołem katolickim a Państwem? Jakie są przyczyny istniejących trudności? Czy Pan Prezydent uważa, że stosunki te mogłyby się ułożyć lepiej niż dotąd i czy jest zdania, że powinny się ułożyć lepiej?

— Żeby zrozumieć naturę trudności, jakie istnieją w tej dziedzinie, należy zdać sobie sprawę z tego, że Polska, jaką nam zostawił rok 1939 była państwem o strukturze gospodarczo-społecznej przestarzałej, można śmiało powiedzieć zacofanej. W tym Państwie, na skutek wojny i wyzwolenia, doszły do władzy czynniki postępowe. Czynniki te wprowadziły szereg reform, niekiedy będących tylko odrobieniem zaległości z przeszłości, jak reforma rolna, czy prawo małżeńskie — reform, które w stosunkach polskich mogą się wydawać radykalne. Reformy te, obok swych zwolenników, mają i wrogów. Tak się złożyło, że duchowieństwo w Polsce skłaniało się dotąd wyłącznie w kierunku sił prawicowych, zacofanych. Nie było u nas tego, co np. we Francji istniało od lat, to jest całych grup lewicowych, będących w kontaktach z katolicyzmem, oraz poważnych odłamów katolickich, zbliżonych do lewicy. Panowała obcość, czasem nawet wrogość. Dlatego jest zrozumiałe, że pomiędzy siłami, które doszły dziś w Polsce do głosu i władzy, a kościołem było nie trudno o nieufność, czy niedowierzanie. Uczucia te jednak, moim zdaniem — były ze strony kościoła niezasadne.

W polskim obozie demokratycznym, jak i w łonie wielu innych ruchów postępowych europejskich, doszło bowiem z biegiem lat do poważnej ewolucji, ewolucji nie wykluczającej, pod pewnymi warunkami, współpracy z tymi, czy innymi społecznościami religijnymi. We Francji, tradycyjnym kraju wojny z kościołem, dokonano się to najpierw. W hiszpańskiej wojnie domowej katolicy Baskowie byli po stronie Madrytu. Wreszcie podczas drugiej wojny światowej doszło do poważnych przeobrażeń w stosunkach kościoła i państwa

w Związku Radzieckim. W Polsce nie mieliśmy nigdy silnych tarć religijnych. Podczas tej wojny w swej znacznej części duchowieństwo katolickie, narówni i wespół z całym społeczeństwem, znosiło ciężar niemieckich prześladowań i prowadziło walkę z najeźdźcą. Ta wspólne walka już wcześniej przygotowywała zmiany. Polskie dywizje, powstałe w Rosji, miały kapelanów, ich sztandary były poświęcane. Z wkroczeniem armii polskiej ze Wschodu kościół odzyskiwał wolność. Jedną z pierwszych, reaktywowanych uczelni polskich stał się katolicki uniwersytet w Lublinie. Oto były konkretne objawy tego nowego stosunku, jaki wobec kościoła inaugurowały dochodzące do władzy siły społeczne w Polsce.

Tej ich ewolucji kościół jednak naogół nie docenił. Niejednokrotnie odnosił się do niej nieufnie, jakby uważając ją za chwilowy manewr z naszej strony. Jest to pomyłka. My naszą próbę porozumienia z kościołem traktujemy poważnie i długofalowo. Nie jesteśmy zainteresowani w rugowaniu zakonnic ze szpitali, czy zamykaniu szkół katolickich, jak to czyniono pół wieku temu we Francji. Jesteśmy zainteresowani w otwieraniu jak największej szpitali i jak największej szkół. Nie jesteśmy zainteresowani w zamykaniu kościołów, ale przeciwnie, jesteśmy zainteresowani w otwarciu kościołów polskich na odzyskanym piastowskim Zachodzie. Rząd daje pieniądze na odbudowę zrujnowanych kościołów. Mogę mnożyć przykłady naszej dobrej woli. Rzecz jasna jednak, że jeśli mimo to, ze strony duchowieństwa nie ufność nie będzie malała, jeśli będzie ono dalej prowadzić politykę wyczekiwania, czy udzielać sympatii naszemu wrogom, to możemy dojść wreszcie do wniosku, że dla porozumienia czynników postępu z kościołem nie ma jeszcze w Polsce, niestety, odpowiednich warunków. Oczywiście nie może to nie odbić się ujemnie na kształtowaniu się stosunków między Państwem a kierowniczymi kołami hierarchii kościelnej.

— Jaki jest obecnie stan posiadania kościoła katolickiego w Polsce? Szkolnictwo, prasa, stowarzyszenia katolickie, dostęp do szkół państwowych itd.

— Najlepszym konkretnym dowodem tego, że Państwo pragnie dobrych stosunków z kościołem, jest sam stan posiadania kościoła katolickiego w Polsce. Stan ten obejmuje przede wszystkim prywatne katolickie szkolnictwo, niższe, średnie i wyższe, z katolickim uniwersytetem i wydziałami teologicznymi włącznie, wyposażone przez Państwo w pełne prawa publiczne. Dalej obejmuje prasę katolicką, która posiada szereg organów. Wreszcie, w szkołach państwowych obowiązuje nauczanie religii przez katechetów i nauka ta jest obowiązkowa, jeśli tylko rodzice dziecka nie wyrażają w tej sprawie sprzeciwu. Dodajmy do tego pozostawienie duchowieństwu jego majątku, zwłaszcza rolnego i to mimo reformy rolnej, mimo tego, że w innych krajach zwykle pierwszą ofiarą takiej reformy padały dobra kościelne. Zakony i zakłady religijne ewakuowane z ziem za Bugiem, były przez nas osiedlane w nowych siedzibach na Ziemiach Odzyskanych. Nasze wojsko posiada kapelanów, jego sztandary świącą księża, zaczyna ono dzień religijną pieśnią przy apelu porannym, w niedzielę udaje się do kościołów. Nasze radio zaczyna swój program religijną pieśnią, nadaje kazania i nabożeństwa. Nie wiemy, czy w wielu krajach znajdzie Pan taki stan i to dzieje się w kraju, którego rząd jest uparczywie, nieuznawany przez Watykan.

Bardzo być może, że istnieją w tym obrazie lokalne usterki. Doszły mnie skargi, że szkolnictwo prywatne miało swe prawa publiczne zatwierdzone dość późno. Słyszę czasem, że prasa katolicka, jak i w ogóle prasa, skarży się na rygory cenzury. Przy istnieniu dobrych stosunków między kościołem a Państwem te usterki dałyby się łatwiej usunąć. Faktem jest jednak, że w ciągu tych dwóch lat wzrosła i ilość piśm ka-

tolickich i ich nakłady. Gdzież tu prześladowanie, albo walka z kościołem?

— Czy ten stan posiadania będzie utrzymany i w przyszłości, czy też ulegnie likwidacji lub rozszerzeniu?

— Czy ten stan rzeczy ulegnie rozszerzeniu, czy ograniczeniom, zależy już wyłącznie od tego, czy duchowieństwo w Polsce stanie jasno i wyraźnie na gruncie tej rzeczywistości, jaka jest w Polsce i która mu to wszystko przysnaje.

— Jakie są źródła zadrażnień kościoła i Państwa w Polsce? O ile są one zewnętrzne, o ile wewnętrzne?

— Źródła zadrażnień stosunków kościoła i Państwa są — moim zdaniem — jeśli o kościół chodzi — dwójakie. Pierwszym z nich jest to, co z przykrością wielką, ale bez nieszczerego dyplomatyzyzowania, nazwiemy germanofilstwem Watykanu. Podczas wojny, w okresie najcięższych prześladowań, jakich kiedykolwiek doznał naród polski, czekali na próżno głosu interwencji Stolicy Apostolskiej. Gdy zaś ten głos dał się słyszeć, to jedynie ubocznie, urywkowo, ogólnie, nieswspółmiernie do ogromu naszych cierpień i niemieckiej zbrodni. Dziś ten sam głos staje, o ilez silniejszy, w obronie ciemiężonych Niemiec, nawet w wypadkach tak mało zasługujących na litość, jak sprawa kata z Warthegau. Polityka tego rodzaju boli najniełatwiej także najlepszych katolików polskich, a wewnętrznie pewnie i wielu księży, i tak samo, jak popularna jest w Niemczech, tak samo musi budzić gorycz u nas i na polepszenie stosunków bynajmniej nie wpływa.

Drugiego źródła zadrażnień należy szukać w pewnych kołach naszego własnego duchowieństwa i w ich smutnej skłonności do nadużywania ambony do celów walki politycznej. Posiadam liczne raporty, dowodzące niezbicie, że szereg kaznodziej, zwłaszcza na prowincji, zamieniło ambony w trybuny walki politycznej i to nie zawsze legalnej. Można sądzić, że dzieje 20 lat naszej niepodległości, sprawa morderstwa pierwszego naszego prezydenta, glorifikacja jego morderców, mogłyby dla nas stanowić naukę, jak nieszczęśliwym dla samego kościoła jest angażowanie jego moralnego autorytetu w dziedzinę polityki i to w ten właśnie sposób. Niemniej, fakty te mają stałe miejsce i sądzę, że czas najwyższy, by władze kościelne położyły im kres. Te napaści z ambony i zakrystii są bowiem kłoda na drodze pokojowych stosunków między Państwem a duchowieństwem.

Hołd lotnikom kanadyjskim

Warszawa (PAP). W niedzielę, dnia 24 bm, stolica Polski oddała hołd lotnikom kanadyjskim, którzy w dniu 5 sierpnia 1946 r., lecąc do Polski z podarunkiem penicyliny, zginęli w katastrofie lotniczej pod Halle w Niemczech.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnów narodowych kanadyjskiego i polskiego, po czym w imieniu stolicy wygłosił przemówienie wiceprezydent prof. Edward Strzelecki kreśląc ostatnią drogę, ostatni lot dzielnych kanadyjskich lotników, którzy pośpieszyli nam z pomocą. Los jednak zarządził, że w katastrofie lotniczej wszyscy ponieśli śmierć. Stolica Polski składa hołd pamięci bohaterów lotniczych i wyraża swą wdzięczność narodowi kanadyjskiemu. Uroczystość aktu odsłonięcia tablicy dokonał wiceprezydent Strzelecki.

Tablica została wmurowana w ścianę frontową Okręgowego Szpitala Wojskowego. Nad tablicą umieszczono godła Kanady i Polski, po obu stronach powiewały sztandary Imperium Brytyjskiego i Rzeczypospolitej Polskiej.

Zastępca naczelnego kapelana W. P. pułk. Pyszkowski, po wygłoszeniu przemówienia, dokonał poświęcenia tablicy.

Pan Morris Mc.Dougall wygłosił w języku angielskim przemówienie, w którym zapewnił, że społeczeństwo Kanady żywi głęboki podziw i szczere uczucia dla szlachetnego i niezłomnego narodu

— Jakie uprawnienia polityczne posiadają i mogą posiadać katolicy polscy?

— Katolicy posiadają i posiadają będą w Polsce te same uprawnienia, co reszta obywateli. Mogą oni starać się, jeśli zechcą, o oddrębną reprezentację katolicką w przyszłym sejmie. W osiągnięciu stanowisk w naszym nowym życiu politycznym, także nie będzie miało znaczenia, to, że nie należą do żadnej z partii obecnej koalicji rządowej. To, co wchodzi jedynie w rachubę, a przynajmniej powinno, to rzeczowe kwalifikacje wraz z ofiarnością, niesioną w dani dziełu odbudowy. Jest wielu katolików, którzy pracują w tym dziele od początku i swą pracą zdobyli nasz szacunek. Będziemy chętnie widzieli ich więcej.

— Czy są widoki na zawarcie nowego konkordatu?

— Nigdy nie uchylaliśmy się od rozmów w sprawie zawarcia nowego konkordatu. Zawarcie konkordatu wymaga — rzecz jasna — nawiazania stosunków dyplomatycznych. Konkordat przyczyniłby się niewątpliwie do uporządkowania wielu spraw w Polsce, a w szczególności do prawego uregulowania zagadnień, powstałych z włączenia w obszar Państwa Polskiego ziem po Odrę i Nysę.

— Jak Pan Prezydent zapatruje się na rolę i przyszłe możliwości katolicyzmu w Polsce?

— Polska obecna stała się państwem równości i wolności religijnej. W tych warunkach katolicy nie mają ani mniej, ani więcej praw, niż inni obywatele. Ma ją jednak — moim zdaniem — wszystkie środki potrzebne do tego, by swą religię wyznawać, służyć jej i krzewić ją, a zarazem, by podnosić poziom życia religijnego w Polsce. W szczególności jest przed nami dzieło odbudowy tych zniszczonych moralnych, jakie pozostawiła po sobie wojna i okupacja. Bandytyzm, zezwierzenie, pogarda dla życia ludzkiego, antysemityzm, posuwający się do morderstwa, to wszystko składa się na stan rzeczy, który domaga się szybkiej i zdecydowanej interwencji wszelkich istniejących autorytetów moralnych. Wy daje mi się, że jest to wielkie zadanie do spełnienia i że pora przystąpić do jego realizacji całą pełnią sił.

Zagojenie tych straszliwych ran, jakie pozostawiła po sobie wojna, odbudowa nie tylko gospodarstwa, ale i moralna kraju, odrodzenie rodziny, tej podstawy naszego życia społecznego i troska o wychowanie młodzieży, oto są wielkie zadania, w realizowaniu których Państwo może spotkać się z kościołem i niewątpliwie uzyska pomoc wszystkich praktykujących katolików.

polskiego, który tyle nieopisanych ofiar poniósł we wspólnej walce o wolność. Śmierć tych lotników i pamiątkowa tablica mogą być uważane jako symbol uczuć narodu kanadyjskiego i dumy, że Kanadyjczycy byli towarzyszami broni walecznych żołnierzy polskich.

Następnie ambasador Wielkiej Brytanii p. Victor Cavendish Bentinck, w zastępstwie nieobecnego przedstawiciela dyplomatycznego Kanady, złożył serdeczne podziękowanie stolicy Warszawie za uroczystość i cześć oddaną lotnikom kanadyjskim.

Pod tablicą złożono liczne wieńce.

ZAGOSPODAROWANIE

ZIEM ODZYSKANYCH —
DZWIIGNIĄ ODBUDOWY
CAŁEJ POLSKI

Cenny dar dla Warszawy

Warszawa. Rada Powiatowa oraz Zarząd Zw. Zaw. Kolejarzy w Starogardzie, ofiarowały Warszawie cenny dar w postaci ogromnego dźwigu-ekskawatora. Ekskawatorem — o tonażu 18 ton wyposażony jest w potężny motor spalinyowy ropny, oraz silne podwozie na gąsienicach, a może być używany w różnych punktach miasta do usuwania gruzów, złomu betonowego itp. (PAP)

Ważne obrady spółdzielców pomorskich

Z inicjatywy Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP, odbyła się w Toruniu konferencja kierowników spółdzielni spożywców II stopnia z terenu całego woj. pomorskiego. Obrady toczyły się w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej. Przewodził konferencji dyrektor Spółdzielni RP, ob. mgr. E. Wawrzon, który na wstępie swego zagajenia, nawlazał do pierwszej konferencji tego typu, odbyłej w lecie w Cieszącu, oraz omówił znaczenie, jakie posiadają spółdzielnie II stopnia (a więc spółdzielnie średnie i średnio-wielkie w miastach i miasteczkach) w ogólnym planie spółdzielczym. Ob. dyr. Wawrzon podkreślił również fakt, że sprężyste i należyte postawienie pracy w spółdzielniach tego typu ma znacznie zasadnicze w kształtowaniu się ogólnego obrazu gospodarczej rzeczywistości kraju, a to zarówno gdy chodzi o przeciwdziałanie nieuzasadnionej wyższości cen, jak i rozpowszechnienie akcji „przemysł dla wsi” i pełne zrealizowanie jej szczegółów. Spółdzielnia bowiem w dzisiejszych czasach — jak to słusznie powiedział ob. dyr. Wawrzon — ma nie tylko na celu zaspokojenie potrzeb swych członków, jak to było w okresie przedwojennym, ale musi obecnie wypełniać ważne zadania w ogólnopolskim programie gospodarczym.

Referat na temat gospodarki spółdzielni w dobie obecnej omówił kierownik Działu Spółdzielni Powszechnych Związku Rewizyjnego ob. Kasiński, omawiając organizację gospodarczą spółdzielni, jej gospodarke i otworowohandlową, sprawę zakupów i kalkulacji, oraz sprawę inwestycji, jakich spółdzielnie z myślą o przyszłości powinny dokonywać.

Z kolei nowy system sporządzania bilansu omówił lustrator Centrali Związku Rewizyjnego ob. Stanek. Kierownik Toruńskiej Spółdzielni Spożywców ob. Koszarski referował sprawę zakładów wytwórczych przy spółdzielniach, w szczególności zaś wytwórnie wód sodowych i piernic. Ob. Stanek omówił inne możliwości wytwórcze spółdzielni, poprzez zorganizowanie masarni, warsztatów szewsko-reparacyjnych, pracowni krajeckich, zakładów fryzjerskich, cegielni

i betoniami. W dążeniu do zaspokojenia potrzeb szerokiego mas konsumpcyjnego, spółdzielnie nie zapominają nawet o prowadzeniu tak drobnych — wydawało by się — warsztatów pracy, jak pralnia i magiel.

Trzyletni plan spółdzielni w ramach ogólnokrajowego planu gospodarczego omówił ob. Jankowski, wskazując na konieczność opracowania dokładnych planów rozbudowy poszczególnych placówek spółdzielczych na okres najbliższego trzylecia.

Dyskusja nad referatami była bardzo ożywiona i dotyczyła zasadniczych bolączek i trudności, na jakie spółdzielnie napotykają

w terenie — w szczególności podnoszono braki lokalowe, trudności transportowe, brak towarów pierwszej potrzeby oraz trudności w opanowaniu wyższości cen.

Na zakończenie obrad wygłosił przemówienie ob. dyr. Wawrzon, podkreślając z naciskiem rolę spółdzielni w wychowaniu przyszłych gospodarzy Polski. Praca w spółdzielni — to nie tylko zagadnienie dobrej gospodarki, to równocześnie doniosłe zagadnienie wychowania człowieka. Wzmocnienie prac społeczno-wychowawczych w spółdzielniach i traktowanie ich na równi z działalnością gospodarczą musi stać się podstawą planu prac spółdzielni na najbliższą przyszłość.

Podziękowanie PZZ dla redakcji „Głosu Pomorza”

Od Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego otrzymaliśmy pismo następującej treści:

„Zawdzięczając ogólny pozytywny bilans Kongresu Polaków autochtonów z Ziem Odzyskanych w dużej mierze życzliwemu stanowisku prasy polskiej, która wykazała duże zrozumienie dla całego nader ważnego dla naszego państwowego życia zagadnienia, Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego, jako organizator całego Kongresu, składa tą drogą serdeczne podziękowanie specjalnie Redakcji Waszego poczytnego pisma.

Sądymy, że po tak pomyślnym nawiązaniu wzajemnych kontaktów współpraca nasza potoczy się na przyszłość po jak najlepszej drodze, dla dobra tak ludności, jak i terenów Ziem Odzyskanych, dla realizacji jedynie słusznych od ćwierćwiecza postulatów PZZ.”

Z Pomorza

Czyn godny pochwały

Pracownicy Państwowej Fabryki Sklejek w Bydgoszczy złożyli w Woj. Urzędzie Informacji i Propagandy 16.206,50 zł na Pomoc Zimową i Odbudowę Warszawy.

Ciekawą jest rzeczą, w jaki sposób zdobyli oni tak poważną sumę. Z zarobków dzisiejszych ciężko jest coś ofiarować, a przecież każdy szczerzy Polak Demokrata nie odmówi ani grosza. Dlatego postanowili pracować 4 godziny dłużej na rzecz Odbudowy Warszawy i 2 godziny na Pomoc Zimową. Pieniądze, otrzymane za nadliczbowe godziny pracy, przeznaczili na tak doniosły cel.

Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy wyraża najwyższe podziękowanie za obywatelskie i pełne zrozumienia podejście do tych spraw.

Katastrofa

biskupiego samochodu

Inowrocław. Na szosie inowrocławskiej zderzyli się dwa samochody. Jeden z samochodów należał do biskupa gnieźnieńskiego i był prowadzony przez szofera kapituły, ob. Ed. Lewandowskiego. Samochód wracał pusty po odwiedzeniu dostojnika kościelnego na wizytację. Lewandowski został w katastrofie niebezpiecznie okaleczony i przesłany do szpitala miejskiego w Inowrocławiu.

Wąbrzeźno

— Ku czci poległych żołnierzy radzieckich. W Wąbrzeźnie odbyła się uroczystość przeniesienia do wspólnego grobu zwłok żołnierzy radzieckich, którzy polegli w czasie wojny na terenach powiatu wąbrzeskiego. W uroczystościach żałobnych wzięły udział partie polityczne, organizacje społeczne oraz tłumy mieszkańców miasta.

Tuchola

— Pogrzeb 60 ofiar terroru hitlerowskiego. Komitet ekshumacyjny pomordowanych Polaków w Tucholi przeprowadził akcję odkopania 230 patriotów polskich, zamordowanych przez Niemców w początkach okupacji. Zidentyfikowano zwłoki 63 ofiar. Manifestacyjny pogrzeb ofiar terroru hitlerowskiego odbył się w Tucholi na Cmentarzu Bohaterów. W uroczystości żałobnej wzięły udział niezliczone rzesze społeczeństwa tucholskiego.

Wojewoda Pomorski w sprawie uczęszczania młodzieży na filmy

Wojewoda Pomorski wydał następujący komunikat:

W ostatnim czasie daje się zauważyć fakt masowego uczęszczania przez młodzież poniżej lat 18 z reguły na filmy, dla niej niedozwolone, wbrew postanowieniom art. 19 ustawy z dnia 13 marca 1934 r. o filmach i ich wyświetlaniu (Dz. U. RP nr 36, poz. 323), który brzmi jak następuje:

Art. 19. 1. Pozwolenie na publiczne wyświetlanie filmu uprawnia do wyświetlania go z reguły tylko przed osobami, które ukończyły 18 lat życia.

2. Przed młodzieżą poniżej lat 18 wolno wyświetlać tylko filmy, których wyświetlanie uznano wyjątkowo za dozwolone dla niej.

3. W przerwach wyświetlania filmów, dozwolonych dla młodzieży, nie mogą być demonstrowane urywki filmów, niedozwolonych dla młodzieży, oraz nieodpowiednie dla młodzieży reklamy handlowe.

4. Wyświetlanie filmu dla młodzieży nie może być połączone z produkcjami o charakterze widowiskowym.

5. Publiczne wyświetlanie filmów przed dziećmi poniżej lat 6 jest zabronione.

Z uwagi na powyższe z wnioskiem Obywatela Kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego prosię ob. ob. starostów i prezydentów miast, powołanych do nadzoru nad publicznym wyświetlaniem filmów z mocy art. 25 tejże ustawy, o dłożenie wszelkich starań w celu zlikwidowania tych zjawisk niemoralnych i dla zdrowia moralnego młodzieży wysoce szkodliwych prowadzących niejednokrotnie młodzież na drogę występku, a nawet zbrodni.

O nowy urząd sądownictwa polskiego

Warszawa. Ostatnio odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencja w sprawie reformy ustroju sądownego. W konferencji wzięło udział szereg wybitnych znawców prawa spośród przedstawicieli sądownictwa, profesorów wyższych uczelni i palestry.

Konferencję zagał wiceminister Leon Chajni, podkreślając, iż celem konferencji jest przedyskutowanie zasadniczych tez reformy oraz zebranie materiału do dalszych opracowań. Referat na temat zmiany ustroju sądownego wygłosił dyr. Biura Personalnego ob. Józef Ordyniec. W dyskusji w której głos za bierali wszyscy niemal uczestnicy konferencji omówionych zostało szereg zagadnień ustrojowych i procesowych. Największe zainteresowanie wzbudziły wysunięte przez referenta problemy skasowania drugiej instancji merytorycznej i wprowadzenie jednolitych sądów pierwszej instancji oraz instancji rewizyjno-kasacyjnej. (SAP)

W trosce o przyszłość społeczeństwa

W Warszawie obradowała Rada Główna Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP. Całodniowe obrady zakończone zostały uchwaleniem szeregu wniosków oraz ustaleniem planu pracy na najbliższą przyszłość. Z wniosków o charakterze społecznym przytoczamy uchwałę Rady Głównej, dotyczącą sprzedaży wyrobów alkoholowych przez spółdzielnie, które przyjęły wyroby PMS do sprzedaży nie ze względu

na chęć zysku, ale dla względów gospodarczych ogólnych. Uchwała brzmi:

„W związku z prowadzeniem przez spółdzielnie sprzedaży alkoholu Rada Główna zaleca spółdzielniom, ażeby dla zachowania moralité spółdzielczości, zysk ze sprzedaży tego artykułu został przeznaczony przez wszystkie spółdzielnie na akcję podnieśnienia stanu zdrowotnego młodzieży na terenie działalności poszczególnych spółdzielni..

Potrzebujemy ludzi

Mamy miejsce na 50 milionów ludności

Naród Polski wyszedł z wojny osłabiony i bezbronnym. Straciliśmy 33 proc. ludności. Kraj został zniszczony, jednak uzyskaliśmy nowe terytorium. Przetwarzamy go w gospodarkę z rolniczej na rolniczo-przemysłowo-morską.

Za kilka lat w miarę odbudowy stanemy przed brakiem sił roboczych. Za lat kilkanaście potrzebować będziemy tysięcy marynarzy, dziesiątki tysięcy rzemieślników, setki tysięcy fachowców przemysłowych.

Wies nasza, rezerwuarn naszych sił nie nadąży z dostarczeniem ludzi do miast, nawet jeśli ruczmy na wieś tysiące maszyn rolniczych.

Będziemy potrzebowali milionów ludzi do pracy. Nie na mięso armatnie, jak dawne kapitalistyczne ustroje, ale do pracy w warsztatach, które tworzymy. Nie do nędzy, do tworzenia rezerw mięsa armatniego w norach proletariackich dzielnic, lecz do radości życia, do spożywania wytworów rosnącego przemysłu.

Statystyka nasza wykazuje, że gęstość zaludnienia kraju jest za mała, że pomieści on i dobrze wyżywi więcej niż drugie tyle ludności, co obecnie.

Dziś już sprowadzamy do kraju Polaków z zachodniej Europy i Rosji. I wciąż ludzi tych mamy za mało.

Ziemie Odzyskane wyżywia miliony rodzin

Nie chodzi nam dziś o dorównanie liczbą Niemcom. Chodzi tylko i jedynie o stworzenie 50-milionowego stanu ludnościowego, który potrafiłby pracą swoją stworzyć dobrobyt dla samych siebie.

A obliczenia wskazują, że kraj nasz tylu ludzi do stworzenia dobrobytu potrzebuje i tylu ludzi w dobrobycie wyżywi.

Ziemie Odzyskane, których Niemcy nie potrafili w pełni wyzyskać, same przy naszej gospodarce utrzymują znaczną część przybytku ludności. My nie mamy portów na Morzu Północnym, nie będziemy więc hamować rozwoju portów bałtyckich, jak to robili Niemcy. Ziemie jest rozparcelowana i wyżywi rzesze chłopów, gdyż zysku z nich nie będzie zabierać nikt. Węgiel dolnośląski i przemysł dolnośląski nie będzie jedynie kopciuszkiem i pomocą dla kapitalistów Rury i Westfalii. Robotnik nasz inteligentniejszy jest od Niemca i lepiej pracuje. Ale nie tylko to jest powodem, że bijemy na Zemiach Odzyskanych wyniki niemieckie.

My ziemię tę wyzyskamy. Nam są one potrzebne nie jako bazy wypadowo-wojenne i przemysłowo-pomocnicze. Są nam potrzebne dla równowagi przemysłowo-morsko-rolniczej.

Niemcy zrabowali je we wojnie i dla wojny. My zawsze na nich pracowaliśmy i pracujemy dla życia.

I dlatego wyżywią one więcej Polaków niż żywiły Niemców.

Dzieci kwiatem i radością życia

Przed wojną dziecko było dla rodziców przedmiotem troski, luksusem. Ludzie lubią dzieci. Nic dziwnego, są one radością i kwiatami życia i smutno tym, których na dziecko nie stać.

Dziś jeszcze dalej dziecko jest luksusem. Robotnik chciałby mieć dzieci. Chiałby wypełnić uśmiechem i radością dom.

Państwo musi mieć 50 milionów obywateli. Dlatego państwo powinno przyjąć robotników z pomocą w wychowaniu dzieci.

Przemysł i morze będą potrzebowały pracowników. Dlatego też, przemysł powinien wziąć na swoje barki ciężar utrzymania dzieci, a państwo część zysków z przemysłu na to utrzymanie przeznaczyć.

Dlatego dziś należało by:

- 1) przystąpić do bezpłatnego wydawania wyprawek dziecięcych przez ubezpieczalnie społeczne i szpitale;
- 2) rozpocząć budowę poradni i szpitali położniczych o szerokiej sieci;
- 3) podnieść dodatki rodzinne na dzieci do wysokości 1500 zł miesięcznie dla każdego pracującego. Obecny dodatek 200 zł jest dodatkiem jedynie symbolicznym.

Dziecko nie może być ciężarem dla rodziców zaś jutro:

- 4) szeroko fabrycznie zacząć produkcję domów mieszkalnych, planować w każdym bloku domów przedszkole, klub publicystyczny, i zieleńce i place do zabaw. Wypełnimy wnętrza bloków śmiechem i radością. Wypełnimy wtedy serca ludzi optymizmem i energią. Ludzie staną się cierpliwi, życzliwi, zadowoleni. Znikną ostre walki polityczne, zatargi, intrygi. Uwielokrotnią się jakość i wydajność pracy;

- 5) budować na zapas szkoły, instytuty, uniwersytety, szpitale.

Socjalizm musi zwyciężyć

Nie przerażajmy się tym programem. Zbudowaliśmy już do dziś tyle „szklanych domów”. Weźmy się tylko szybko i energicznie do pracy, a i ten stanie.

W przeciągu nadchodzących lat kilku odmłodzimy Polskę, zapełnimy ją miłością i radością życia.

Stworzymy silny, zdrowy naród, i damy mu dobrobyt w socjalistycznym państwie.

Program

Rozgłośm Warszawskiej

WTOREK, 26. 11.

ŚRODA, 27. 11.

- 6.00 Sygnał czasu i pieśń. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poran. 6.30 Muzyka poran. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka. 7.15 Wiad. poran. oraz przegląd prasy stol. 7.35 Progr. na dz. bież. 7.40 Konc. poran. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK.

- 8.50 Audycja szkolna. 12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.40 Pieśni kompoz. polskich w wyk. Stan. Russockiego. 13.00 Muz. obiadowa. 15.00 Opow. dla dzieci na mi. pt. „Bał u grzybów, króla”. 15.40 Pieśni w wyk. Chóru Centralnego Domu Żoła. pod dyr. Aleks. Sielskiego. 15.55 Skrzynka technicz. 16.05 Dziennik popołud. 16.30 Aud. Ludowa śl.-muz. 16.50 Z życia kultural. 17.00 Aud. dla młod. 17.15 Konc. rozrywkowy. 17.40 „U naszych przyjaciół”. 18.00 Aud. wojskowa. 18.30 „Nauka przy głośnie”. 19.00 Koncert symf. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybrane. 20.01 Dziennik wiecz. 20.25 Aud. rozrywk. 21.00 Słuchow. pt. „Czarna Dama z sonetu”. 21.25 Recital skrzypc. Ireny Dubiskiej. 21.45 Kwadrans prozy „Lalka” Bol. Prusa. 22.00 Odbudowujemy Warszawę. 22.15 Aud. rozrywkowa. 22.50 Rozmowa z Józefem Nachlem. 23.00 Ost. wiad. dzien. wiecz. 23.20 Progr. na jutro. 23.30 Muzyka poważna. 23.55 Streszcz. ważn. wiad. dzien. 24.00 Hymn.

- 6.00 Sygnał czasu i pieśń. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poran. 6.30 Muzyka poran. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka. 7.15 Wiad. poran. oraz przegląd prasy stol. 7.35 Progr. na dz. bież. 7.40 Konc. poran. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK.

- 12.00 Sygn. czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.40 Utwory skrzypc. w wyk. Mariana Dobrzyńskiego. 13.00 Muz. obiadowa. 13.40 „ABC muzyczne”. 14.00—15.00 Program lokalny. 15.00 „Gdzie zimują żaby i ryby”. 15.10 Muz. dla dzieci. 15.30 Aud. dla kobiet. 15.45 Arty. i pieśni w wyk. Józefa Korolkiwicza. 16.05 Dziennik popoł. 16.35 Śląskie pieśni Stan. Wiechowicza w wyk. chóru mieszanego. 16.50 Z życia kultural. 17.00 Reportaż. 17.10 „Melodie operetkowe”. 17.55 Na Ziemianach Odzyskanych. 18.15 Kwadrans poetycki Czesława Miłosza. 18.30 Nauka przy głośnie. 19.07 Audycja dla wsi. 19.15 Muzyka. 19.30 Aud. Chopinowska. 19.57 Sygnał czasu. 20.01 Dziennik wiecz. 20.25 Aud. śl.-muz. „Nad brzegami Rio-Grande”. 21.00 „Nowe książki”. 21.15 „U naszych przyjaciół”. 21.45 Kwadr. prozy; „Lalka” Bol. Prusa. 22.00 Odbudowujemy Warszawę. 22.15 Aud. rozrywkowa. 23.00 Ost. wiad. dzien. 23.00 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

ŚWIAT KOBIECY

Wtorek, 26 listopada 1946 r.

Kobiety OBRADUJĄ

W ubiegłych dniach w Warszawie przy udziale ponad 3000 kobiet odbyło się wielkie zebranie sprawozdawcze zorganizowane przez Zarząd Główny Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Zebranie poświęcone było sprawozdaniu z prac Egzekutywy Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i sprawozdaniu z Międz. Kongresu Ligi Kooperatystek.

Zebranie zagała prezes Ligi dr Sztachelska, wskazując na wstępie, że zorganizowana przed rokiem Federacja stanowi dziś potężną organizację, skupiającą ponad 80 milionów kobiet, ze wszystkich narodów świata i wszelkich ras.

Z zagadnień wypełniających obrady wysunęły się na naczelne miejsce:

Troska o trwały i sprawiedliwy pokój, walka z faszyzmem, który stanowi istotne zagrożenie pokoju.

Władze Federacji Kobiet zaproponowały państwu sprawującym kontrolę stref okupacyjnych Niemiec przeprowadzenie kontroli przez delegację Federacji Kobiet. Ani władze okupacyjne angielskie, ani amerykańskie nie zgodziły się wpuścić delegacji. Sprawa Niemiec jest szczególnie bliska narodowi polskiemu. Dopóki Niemcy nie zostaną zgodnie z postanowieniami poczdamskimi, przeobrażone w państwo demokratyczne, dotąd żadna matka Polka nie może być spokojna o dzień jutrzejszy swojej rodziny i swojego dziecka. Rząd polski, aby zadokumentować wolę naszego narodu, pełnego zagospodarowania Odzyskanych Ziem, całkowitego związania z Macierzą, zaproponował narodowi daninę. —

Jestem pewna, stwierdza mówczyni, że każda z nas kobiet rozumiejąc doniosłość tego zarządzenia zrobi wszystko co w jej mocy, aby Ziemię Odzyskaną stanowiły podstawę gospodareczą kraju.

Omawiając sprawy Hiszpanii, prelegentka wskazuje, że do obecnej chwili Hiszpania jest krajem, gdzie panoszy się faszyzm.

Mówczyni przypomina, że bohaterka Hiszpanii Dolores Ibaruri jest członkiem Egzekutywy Federacji Kobiet, która zapala Federację chęcią szlachetnych poczynań, podobnie jak kiedyś poderwała kobiety hiszpańskie do walki o wolność.

Mówczyni opisując wrażenia z Kongresu podkreśliła serdecznie

nastroj prawdziwego braterstwa wszystkich kobiet świata podczas obrad Federacji.

Kończąc podkreśla, że z obrad Federacji wszystkie delegatki wróciły głęboko przekonane w możliwość zbudowania nowego świata, opartego na trwałym pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Z kolei posłanka Święcicka złożyła sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Ligi Kooperatystek w Zurychu, nakreślając rolę i zadania spółdzielczości, po czym wskazała na ważne zadania kobiet w tym ruchu.

Krótkie przemówienie wygłosiła posłanka Jaszczukowa, przewodnicząca Koła Posłanek KRN. Nawiązując do dekretu o rozpisaniu wyborów w Polsce, podkreśliła ona doniosłość tego aktu i obowiązku, jaki mają do spełnienia kobiety i kończy apelem wzywającym wszystkie kobiety polskie do oddania głosów na listę bloku demokratycznego.

Z kolei zaproponowana została następująca rezolucja, przyjęta jednogłośnie przez zgromadzonych.

REZOLUCJA

„Kobiety, zebrane dnia 15 listopada 1946 roku na Wielkim Zgromadzeniu Sprawozdawczym w Warszawie, solidaryzują się z uchwałami Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz z uchwałami Międzynarodowej Ligi Kooperatystek. Kobiety chcą realizacji hasel pokoju w życiu politycznym, społecznym państw i narodów i najgoręcej protestują przeciwko knoowaniom, które zagrażają pokojowi świata.

Dlatego żądamy usunięcia rządu generała Franco w Hiszpanii, wyrażamy pełne uznanie dla Rządu Rzeczypospolitej Polskiej za uporczywą walkę o demokratyczną Hiszpanię na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, a bohaterkami i ofiarnymi kobietom hiszpańskimi przesyłamy wyrazy podziwu i gorącego współczucia w ich cierpieniach.

Najmocniej protestujemy przeciwko niewinnieniu w procesie norymberskim trzech międzynarodowych zbrodniarzy: von Papena, Schachla i Fritscheho.

Odradzanie się Niemiec hitlerowskich zagraża naszym Ziemiom Zachodnim.

Kobiety polskie żądają, by uchwały, przyjęte w Poczdamie przez 4 mocarstwa,

były honorowane w całej rozciągłości. Polskie Ziemi Zachodnie nie mogą być elementem gier międzynarodowych.

Odeprzemy zakusy protektorów hitlerowskich Niemiec i jak najszybciej zagospodarujemy Ziemię Odzyskaną. Witamy gorąco uchwały Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej o wprowadzeniu powszechnej daniny narodowej na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Będziemy ją najofiarniej realizować.

Chcemy jedności narodu polskiego i bólem przejęte, gorąco protestujemy przeciw mordom bratobójczym organizowanym przez zbrodniarzy, którzy poważyli się dokonać niesłychanego w dziejach Polski czynu uprowadzenia kobiety — matki drobnych dzieci.

Kampania wyborcza do sejmu ustawodawczego zmobilizuje wszystkie kobiety do walki o trwały i sprawiedliwy pokój na całym świecie, do walki o wypalenie bratobójców, do twórczej pracy w wielkim dziele odbudowy Ojczyzny. Zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych przyniesie szczęście narodowi i zapewni szczęśliwą przyszłość naszym dzieciom.”

O większy udział kobiet w świetlicy



Świetlica, to nie tylko miejsce dla młodych, to także i miejsce rozrywki i wyczerpania dla kobiety, żony i matki, obciążonej troskami i pracą dnia codziennego, dlatego też każda kobieta powinna znaleźć dla siebie chociaż raz w tygodniu go dzinę czasu, by pójść do świetlicy poczytać gazety, z których oprócz wiadomości bieżących, dowiedzieć się może mnóstwa praktycznych rad i wskazówek.

Oprócz tego, każdej pracującej kobiecie należy się ta duchowa rozrywka — chwile spędzone w gronie rówieśnic, w ciepłej, jasnej milej świetlicy, której zadaniem jest dać możliwość odrodzenia duchowego, znalezienia w niej drugiego, wolnego od trosk domu.

Ponieważ w domu tym tylko wtedy dobrze się czujesz, gdy o niego dbasz i kładziesz weń niejako swą duszę, wobec tego każda uczestniczka świetlicy winna starać się upiększyć i ozdobić ją. Nie będzie to rzeczą trudną, gdy się zważy, że wiele kobiet posiada dużo zdolności artystycznych. Barwnymi wycinankami ozdobione ściany, wytrążykami ożywione okna, różnobarwny pajak — żyrandol u sufitu — wszystko to wspólnymi siłami wykonane, złoży się na piękną estetyczną całość. A potem jakże wesoło i ochotczo, nawet wśród słotnego, jesiennego wieczoru mknąć czas spędzony na cichych zajęciach, na czytaniu lub śpiewie.

I wtedy mimowolnie przypominają się słowa starej pieśni z opery Stanisława Moniuszki, śpiewane w „Strasznym Dworze” — kiedy to:

„Spód igiełek kwiaty rosną,
„mknij za ściegiem ścieg...”

W ogóle pieśń w życiu świetlicy odgrywa wielką rolę, jest ona bowiem towarzy-

szką wspólnej pracy, a umiejętnie wybrana z uwzględnieniem pierwiastka regionalnego, zapewnia każdej świetlicy swoisty charakter. Słusznie uтарыło się powiedzenie o pieśni ludowej: „zaśpiewaj mi swoją pieśń, a powiem ci skąd jesteś”. Wśród różnorodności form pracy świetlicowej wyróżnić możemy trzy rodzaje świetlic: artystyczną, praktyczną i kształceniową.

Dziś omówimy pierwszy typ świetlicy, a mianowicie świetlicę artystyczną, uwzględniającą wiele różnorodnych sekcji, które dadzą każdej kobiecie możliwość wykorzystania swoich zdolności i tak:

Sekcja teatralna: wybiera sztuki, przepisuje role, buduje sceny, przygotowuje kostiumy

Sekcja chóru: prócz ćwiczeń jedno- czy dwugłosowych przepisuje nuty oraz w

Sekcji inscenizacji zapoznaje się z twórczością naszych i obcych autorów i kompozytorów i urządza szereg przedstawień.

Sekcja radiowa: zwraca uwagę uczestnikom na audycje i korzystanie z nich.

Sekcja kinowa: propaguje programy kina oświatowego.

Sekcja wycieczkowa: organizuje prócz wycieczek po mieście, także i wycieczki kilkudniowe dla zwiedzenia okolicy rowem, koleją czy autobusem.

Sekcja czytelnicza: urządza wieczory bajek, czyta książki i omawia przesyłane utwory.

Świetlica to nie tylko rozrywka, to jedna z form pracy oświatowej. Doniosłość tej akcji ocenia Ministerstwo Oświaty, wysuwając jej pracę na jedno z pierwszych miejsc w dziale form artystyczno-oświatowych.

Kazimiera Topińska.

cie ludzi pracujących było właściwie walką z przemocą w skali większej czy mniejszej, zależnie od danych warunków. Brak oświaty, analfabetyzm, to było najpewniejsze podłoże dla osłabienia woli ludu do zrywu wyzwoleńczego.

Żeby wychować ludzi biernych, stosowano niezawodne sposoby, zalecono je rodzicom, dawano rozgrzeszenie „karzącej ręce ojca”. Toteż chłosta należała do niezastąpionych metod, tak w domu rodzinnym, jak w szkole.

„Nie można dzieci wychować bez bicia”, było tak głęboko zakorzenione, że nawet rodzice na średnim poziomie życiowym, nie mogli zrozumieć, że nie mają prawa bić swoich dzieci, powołując się często na przykłady z opisów historycznych, jak to nawet synowie królewscy „na kobiercu” chłostę otrzymywali.

Ruchy wyzwolenie z pod pańskiej opieki tak chłopów, jak i robotników, to nie tylko walka o krótszy dzień roboczy, wyższe zarobki, to równoległa walka o godność i honor człowieka.

Dziecko bite w domu zatracca wrażliwość i z mniejszym oporem znosi zniewagi, skoro wyjdzie do pracy zarobkowej. Wychowanie zaczyna się właściwie już od kolebki i pozostawia w psychice dziecka niezatarte ślady.

Okres niewoli duchowej mamy już za sobą. Naród polski, po ciężkich walkach zdobył prawo kierowania wychowaniem młodego pokolenia przez ludzi, do których ma zaufanie. Dyscyplina, różga, trzepaczka czy rzemień nie należą już do pomocniczych akcesoriów wychowawczych. Tak jest w życiu publicznym, w szkole, warsztacie pracy, ale ta zasadnicza prawda nie obowiązuje jeszcze w rodzinie, bo nie doszło jeszcze do wiadomości wielu rodziców zawołanie: nie bijcie swoich dzieci, nie bądźcie ich krzywdzicielami, nie łamcie charakterów, nie poniżajcie siebie samych.

Odrodzonej Polsce potrzebni są ludzie mocni, z wiarą w swoje powołanie do rzeczy wzniosłych, wielkich. Z godnością stanąć muszą do zbiorowej pracy, bo buduje się nowy ład społeczny, bez krzywdzicieli.

Rodzice muszą dotrzymać kroku ogólnemu postępowi. Dom rodzinny nie może posługiwać się starymi metodami wychowawczymi. Należy pożegnać się z kijem, jako środkiem pomocniczym w wychowaniu. Te zasadnicze prawdy głosi RTPD. Dążymy do wychowania nowego człowieka.

POZEGNANIE z kijem

System wychowawczy jest wiernym odbiciem obyczajowości danej epoki.

Wyzwoleńczo-rewolucyjne ruchy znajdowały i znajdują wyraz w literaturze nie tylko pedagogiczno-dydaktycznej, a wskazania idą w kierunku przedstawienia wychowania młodego pokolenia na nowe tory.

Teka ministra Oświaty była w okresie ostatnich lat kilkudziesięciu sprawdzianem wpływów danych stronnictw na rządy. O tę tekę toczyły się zacięte boje i przez dziesiątki lat lewicowe ugrupowania nie miały możliwości przełamania oporu sfer klerykalno-konserwatywnych.

Naczelną tezę wychowawczą

przystosowaną do potrzeb klas posiadających była wynikiem ich przemożnych wpływów. Dzieci chłopów i robotników, to niewyczerpane źródło taniej siły roboczej, a więc nieograniczone możliwości bogacenia się klas, żyjących przywilejami.

Przeważająca większość ludności żyła na najniższym poziomie. Pocieszano się, że „Kogo Pan Bóg stworzył, tego nie umorzy”, chociaż niedojadanie, a nawet głód były udziałem milionów. Wychowanie kierowane przez sfery zasadniczo wrogie interesom mas ludowych, przy udziale i poparciu kleru, tłumili wszelką myśl o wyzwoleniu, grożąc karami wiecznego potępienia. Całe ży-

Kiedy mój mąż

jest „idealnym”?



Młodziutka mężatka w okresie miodowego miesiąca:

1. Mój mąż musi zawsze i wszędzie, bez przerwy o myśleć tylko o mnie.
2. Każde moje życzenie musi być dla niego rozkazem.
3. Musi ponosić dla mnie różne ofiary w dowód, że mnie kocha.
4. Musi mieć dla mnie zawsze czas i nigdy nie chodzić na żadne zebrania i „konferencje” ze swymi przyjaciółmi, którzy są przeważnie okropni.
5. Nie powinien patrzeć na żadne kobiety — ja jestem dla niego najpiękniejsza i jedyna.
6. Powinien zgadywać w lot wszystkie moje myśli i życzenia i zaraz je zaspokajać.
7. Musi pozostać na całe życie takim, jakim jest w tej chwili: subtelny i eleganckim.
8. Musi mi zawsze przyznawać rację.
9. Musi mi pomagać w gospodarstwie, żebyśmy mieli jak najwięcej czasu dla siebie.
10. Musi mi smakować wszystko co mu podam na obiad, bez względu na to, czy mi się wszystko zawsze uda.

Po siedmiu latach małżeństwa:

1. Wzorowy mąż powinien pamiętać chociaż o rocznicy ślubu i zrobić mi wtedy prezent aby mi dać do zrozumienia, że nie żałuje tego kroku.
2. Powinien chociaż od czasu do czasu wyjść razem ze mną.
3. Niech mi czasem przyniesie trochę kwiatów lub słodyczy, żebym widziała, że o mnie pamięta.
4. Powinien choć szadko przyznać mi rację, a nie upierać się jak osioł przyknie nie było wiecznie wędzarnią pełną swoim zdaniu, żeby mi tylko dokuczyć.
5. Niech pali trochę mniej, żeby mieszkaliśmy w czystym powietrzu.
6. Niech choćby tylko w niedzielę pomoże mi przy zajęciach domowych, żebym czuła, że i ja mam święto.
7. Niech mi czasem z własnej woli powie że mnie kocha, zamiast na moje przypomnienie się odpowiadać ze zrudzoną miną: „Przecież i tak wiesz o tym”

8. Powinien umieć się pohamować i nie robić awantury o niedany obiad, gdy mi się to zdarzy.

9. Niech wieczorem choć trochę ze mną porozmawia, zamiast siedzieć ciągle nad swoją gazetą i papierzyskami.

10. Powinien mi bez skrzywienia dać pieniądze na krawcową lub jakiś ładny drobiaz — ja też chcę mieć modne rzeczy, jak inne kobiety.

W dwadzieścia lat po ślubie mąż może być całkiem możliwym, ale...

1. Niech nie będzie taki wygodnicki i oziębiały, nie jesteśmy jeszcze przecież zgrzybiałymi starcami.
2. Niech mi nie każe wiecznie wysłuchiwać twarde o zaletach swojej sekretarki.
3. Niech trochę rzadziej chodzi na swoje posiedzenia — nie mogę ciągle sama siedzieć w domu.
4. Niech mi ciągle nie węszy po kuchni i garażach, bo tego nie znoś.

5. Niech nie mówi do mnie nawet żartem „moja stara” i „ty grubasie”, bo mnie to doprowadza do wściekłości.

6. Palić może, ile sobie chce, i tak nie na to nie poradzę, ale niech choć nie rozsypuje popiołu na dywany i fotele.

7. Niech mi nie przynosi biletów do kina czy teatru, bez porozumienia się ze mną, właśnie wtedy, gdy nie mogę wyjść z domu.

8. Niech mi nie „pomaga” w gospodarstwie, sama wszystko najlepiej i najprędzej robię.

9. Kiedy mam nową suknię, niech mnie nie ogląda ze wszystkich stron, jak pajaca w cyrku.

10. Niech mi nie robi niespodziewanie kosztownych prezentów, bo to budzi we mnie podejrzenia.



Dbajmy o zdrowie naszych pociech

Odra i jej leczenie

Odra rozpoczyna się przeważnie katarrem, przykrym łaskotaniem w gardle i zapaleniem spojówek. Dziecko nie znosi silnego światła, a po kilku dniach całko dziecka pokrywa się wysypką. Wysypka składa się początkowo z czerwonych plamek, które niebawem przekształcają się w gródki, które nieraz się ze sobą łączą. A więc wysypka odry jest plamista grudkowa. W początkach choroby pokazuje się wysypka najpierw na twarzy dziecka, potem za uszami, a w 24 godzin rozszerza się po całym ciele. Zdarza się jednak, że nieraz wysypka wysypuje się najpierw na tułowiu a potem dopiero na twarzy, jest to objaw niemożliwy i wskazuje na nieprawidłowy przebieg choroby. Odra zazwyczaj ma przebieg bez gwałtownych objawów, rychło kończy się pomyślnie, jeśli jest odpowiednio leczona. Odra zlekceważona u dziecka prowadzi nie raz do zapalenia płuc, owrzodzenia niebezpiecznego, lub nawet do zapalenia śródmięzdzicznego ucha.

Jak należy się zabrać do leczenia?

Pierwsza i najważniejsza rzecz, to ułożenie dziecka w łóżku. Pokój w którym dziecko leży, musi być dobrze ogrzany i wietrzony. Okna winny być przysłonięte ciemną zasłoną aby światło nie razowało zapaloną spojówkę. Temperaturę mierzyć trzeba trzy razy dziennie i skrzętnie ją zapisywać. Spodawać letnie mleko, z wodą emską lub napary ziół ze ślazu, kwiatu lipowego z miodem. Do płukania gardła należy podać napar rumianku, lub szalwii, a oczy zapalone przemywać roztworem kwasu borowego (łyżeczka na szklanek wody).

Jeśli dziecku dokuczają swędzenie skóry, należy nałuszczyć ją czystą wazeliną lub świeżą oliwą. Takie leczenie jest zazwyczaj wystarczające. Jeżeli choroba staje się groźną, trzeba natychmiast zawezwać lekarza i stosować się do jego przepisów. Po odrze można opuścić mieszkanie z końcem trzeciego tygodnia w lecie, a po 4 do 5 tygodni w zimie. Nie przestrzeganie tych przepisów może wywołać bardzo smutne następstwa.

Wysypka u niemowląt

Wysypka może nastąpić przy karmieniu dziecka piersią matki, jeżeli matka odżywia się nieracjonalnie. Często ma to miejsce przy spożywaniu przez matkę pokarmów ostre (ocet, musztarda, pieprz), potraw zbyt tłustych lub jagód, które mogą bezpośrednio jej samej nie szkodzić, szkodzą natomiast przez mleko matki niemowlęciu.

W tych wypadkach należy przede wszystkim zbadać wysypkę, potem usunąć z pokarmu matki nieodpowiednie potrawy.

Samą wysypkę należy obmyć odwarą, zawierającym lekki garbnik, np. odwarą kory dębowej (garść kory dębowej na 2 litry wody gotować przez 15 minut). Po obmyciu lekko skórę wytrzeć i przypudrować czystym talkiem. Nie należy przy wysypce używać żadnych maści, które powodują zatykanie porów w skórze a nie leczą zupełnie wysypki. Do mycia w tych wypadkach używać lekkiego mydła łagodnego i co drugi dzień stosować wspomniany odwar.

Zakwaszenie organizmu

W ciele ludzkim bardzo często w wyniku pobierania, względnie niepobierania, pewnych pokarmów, w zależności od zmian w ogólnej przemianie materii sprętkają się i dochodzi do nadmiernego zakwaszenia (acidozą) względnie alkalizacją (alkalozą). Podobnie w przypadku wykonywania pracy fizycznej występuje zakwaszenie wskutek gromadzenia się w mięśniach kwasu mlekowego w związku z czym zrozumieliśmy się stąd, że o ile w trakcie pracy przyjmujemy środki, względnie spożywamy produkty sprzyjające zakwaszeniu organizmu, obserwujemy je o wiele szybsze wyczerpanie.

Mamy wówczas do czynienia ze zbiegiem acydozy normalnej przy pracy z acydozą sztucznie wywołaną, co wspólnie wpływa hamująco na wydajność. Zgadza się to z poglądami znakomitego fizjologa Hilla, że poszczególne formy pracy są hamowane przez zatrucie kwasowe.

Prof. Denning (Forsch u. Fortsch 12, 1937) wskazuje, że odwrotnie zakwaszenie organizmu wpływa dodatnio na wydajność jego w trakcie pracy. Wynika to z całego szeregu badań podjętych przez L. J. Hendersona w Bostonie, który na drodze eksperymentalnej wznosił wydajność osobników doświadczalnych pod wpływem alkalozy. W pierwszych już jego doświadczeniach biegacze, u których sztucznie wywołano dietetyczną alkalozę, zdolni byli do znacznie większego wysiłku od tych, którzy alkalozy nie wykazywali. W innej serii doświadczeń zbadano dziesięć osób, wykonywujących równomierną pracę na odpowiednich przyrządach takich jak drabina ruchoma, połączona z motorem, na którą trzeba się było wspinać, lub rower na stojakach, na którym pedalowano w miejscu na rolkach połączonych z odpowiednią aparaturą mierzącą szybkość i czas trwania wysiłku. We wszystkich doświadczeniach oznaczono przemianę gazową badanych osobników i w określonych odstępach czasu wykonywano analizy krwi.

Okazało się w wyniku tych doświadczeń, że wszyscy byli zdolni do znacznego wydłużenia wykonywanego wysiłku, o ile znajdowali się w stanie alkalozy. Stwierdzono, że szybko biegacze wyczerpujący się po 6-tygodniowym treningu w ciągu 20 minut w stanie alkalozy przedłużali wydajnie swój bieg do 42 minut. Cyklista zdolny do maksymalnego wysiłku w ciągu 10 do 11 minut mógł w stanie alkalozy przedłużyć maksymalny wysiłek do 15-16 minut itd.

U wszystkich więc badanych osób, dzięki alkalozie udało się podnieść wydajność od 30 do 100 procent.

Możliwość błędów, wynikających z jakiegokolwiek sugestii, była w tych doświadczeniach wykluczona, gdyż osoby badane nie znały ani celu doświadczeń, ani środków, jakie im podawano w celu podniesienia alkalozy.

Wywołano ją przez podawanie mieszaniny dwuwęglanu sodu i potasu oraz cytrynianu sodu. Dozy jednak w tych doświadczeniach wyznaczono indywidualnie, kierując się odczynami krwi, jak również indywidualnie wyznaczano terminy podawania tych środków. Najlepsze działanie okazało się na ogół po dwóch dniach stosowania odpowiednich soli. W pewnych odstępach czasu

na należy przerywać podawanie soli, aby organizm mógł wyrównać wzmożoną alkalozę, po czym można znowu bez szkody wzmożyć alkalozę dla celów doświadczalnych.

Zupełnie dobre także wyniki otrzymuje się, o ile w celu wzmożenia alkalozy stosuje się odpowiednią dietę pokarmową. Należy w jej trakcie odrzucić jedzenie mięsa, chleba oraz innych mącznych produktów, ograniczając się do mleka, pewnych jarzyn, a przede wszystkim do spożywania większej ilości pokarmów przyrządzonych z mąki soi do 300 g dziennie.

Badanie jednostek dobrze wytrenowanych wskazało, że same przez się znajdują się one w stanie pewnej alkalozy, uzyskanej dzięki wewnętrznej regulacji, co udało

się z całą pewnością stwierdzić Herxheimerowi i Walińskiemu, którzy badali powie trze wdychane i wydychane oraz poddawali analizie krew dobrze wytrenowanych mistrzów lekkoatletycznych. Sztuczna więc alkaloza podnosi stan organizmu ludzi niedotrenowanych, lub nawet zupełnie nietrenowanych do stanu, w jakim znajdują się jednostki trenowane do wzmożonego wysiłku.

Samo jednak podniesienie wydajności nie jest sprawą tak prostą i zależy od wielu dodatkowych czynników. Dla przykładu można wskazać, iż wydajność wzrasta chociażby dlatego, że przy alkalozie mniej silnie można oddychać, ale najważniejsze zdaje się być to, że uprzednie nagromadzenie substancji zasadowych w organizmie ułatwia neutralizowanie gromadzących się w trakcie pracy kwasów — Tak czy owak sprawa alkalozy winna stać się przedmiotem ścisłych badań, których wyniki w jednokrotnej mierze interesują fizjologów jak i sportowców oraz zawodników rekordowych, dla których możliwość wzmożenia maksymalnych wysiłków bez szkody dla organizmu jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Jak pracować, żeby bielizna była ładna?

KARTOFLI SUROWYCH tartych rozrobionych wodą używa się do prania białych i bawełnianych tkanin o delikatnych barwach.

OTREBY zaparzone podwójną ilością wody wleci się w donicy aż zbieleją. Dodajemy jeszcze gorącej wody do rozrzedzenia. W tym się pierze jedwabie.

BLUSZCZU gałązek przestudzony odwar używa się do prania trykotów oraz pończoch wełnianych i jedwabnych, po czym płóce się je w wodzie z solą.

BARBAR rozgotowany na papkę, wypiera atrament z białych delikatnych tkanin.

CYTRYNA wywiera rdzę, również kwas cytrynowy.

BIAŁOŚĆ BIELIŻNIE przywraca dołanie łyżki benzyny i trzech łyżek spirytusu do sześciu gąncowego kubła miękkiej wody, w którym maczamy już wypłukaną z mydła bieliznę i, nie wyciskając, wieszamy ją na słońcu. Powtórnie po ususzeniu umaczanie w tym płynie jeszcze wzmoże śnieżną białość bielizny.

ZÓŁC WOŁOWA (2 łyżki) z dodaniem jednej łyżki rozgotowanego mydła na 4-ry litry wody doskonale pierze wełniane materiały.

Ze względu na to, że bielizna kolorowa jest modna stale, trzeba praniu kolorów, aby nie zatraciły barw poświęcić tak samo dużo uwagi.

Pierze się kolory zawsze w białym rozgotowanym (nie żółtym) mydle lub płatkach, pierze się w kartoflach (tartych), jak podawaliśmy wyżej lub otrębach — nabierają „nowej” sztywności.

RÓZOWE TKANINY po wypraniu macza się w przestudzonej dobrze kwaśnej serwatce.

ZÓLTE zamiast w mydle, prac w żółtkach i płukać w zimnej wodzie.

LILIOWE po praniu w kartoflach, namoczyć w mocnym ługu.

NIEBIESKIE, ZIELONE I CZERWONE po upraniu w kartoflach, płóce się w wodzie zakwaszonej octem lub lepiej cytryną. Wszystkie te środki dają lub przywracają piękny kolor upranym tkaninom.



Potrawy z resztek obiadu
Skoro niespodziani goście wieczorem nadejdą i w spiżarni nie ma nic oprócz resztek obiadu przy odrobinie sprytu przygotować następującą potrawę:

Pozostałe z obiadu resztki mięsa zmieszają z dwoma żółtkami, kawałkiem starej, umoczonej w wodzie bułki, soli, pieprzu, jedną kostkę ekstraktu Maggi (u nas mało używanego) albo odrobinę sosu lub rosolu z obiadu, wreszcie pianą z 2 jajek, nałożyć do blaszanego lub glinianego naczynia, upiec, a potem łyżką wyłobić kilka otworów w które wbija się jajka. Gdy pod piecem jajka osiadą się potrawa gotowa. Należy podać ją w tym samym naczyniu. Albo też: jeśli w domu są kartofle lub suszony makaron — nakłada się plasterki sparzonych kartofli lub gotowanego makaronu, na to plasterki pozostałej pieczeni czy innego mięsa kwaszonego ogórka, kilka grzybów i znów warstwę kartofli lub makaronu; łyżkę tłuszczu albo trochę bulionu, posypać tartą bułką i piec w przeciągu pół godziny w piecu. Oto pasztecik gotowy. Komu smakuje potrawa w stylu niemieckim może do kolacji przygotować następujące danie: Zgotować sos z pieczeni, który został po obiedzie — zaprawić go pieprzem i solą i oblać nim grzanki z białej bułki.